Nr. 253. CZWARTEK 5. LISTOPADA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za listopad pocztą 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem,

Za listopad pocztą 1 *zł.* 65 ct., w miejscu 1 *zł.* 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ogłoszenie.

Z końcem października 1874 było w obiegu na zasadzie ustaw z d. 24. grudnia 1867. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z d. 1. lipca 1868 (D. u p. nr 84):

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austryackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

	zł.	ct.
a) opiewających na monetę konwencyjną 12.150 zł., tj. w wal. austryackiej	12.757	50
b) opiewających na wal. austr.	64,753 400	—
Razem . .	64,766.157	50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa a mianowicie:

	zł.	ct.
jednoreńskowych .	76,598.834	
pęcioreńskowych	115,337.150	
pięćdziesięcioreń.	155,297.200	
razem . .	347,233 184	—
w ogóle . .	411,999.341	50

Wiedeń, 2. listopada 1874.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa.

Dr. Henryk Perger de Pergenau,
prezydent.

Mikołaj Dumba,
członek komissyi.

Naczelny dyrektor poczt nadał następujące posady pocztmistrzów: w Dobromilu ekspedyentowi pocztowemu z Jawornika Józefowi Moszczańskiemu, w Rzeszowie pensyonowanemu rotmistrzowi Leonowi Dembickiemu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 5. listopada.

W niezwykłym stopniu zajęły się projektem ustawy akcyjnej wszystkie kluby Izby deputowanych Rady państwa. Każdy z nich poświęcił już temu przedmiotowi kilka posiedzeń, na których zapowiedziano wiele poprawek często rzecz zasadniczo zmieniających. Głosy zasadniczo nieprzychylne projektowi rządowemu odzywają się rzadko i w sposób bardzo nieśmiały, stronnictwa parlamentarne zaś w sprawie tej idą tak zgodnie jak w żadnej innej dotąd. Jestto niezawodnie najpewniejsza miara wielkiej żywotności tej sprawy a zarazem dowód, że agitacya obudzona niedawno za odroczeniem tej sprawy celem przerobienia projektu, nie pochodziła z kół prawdziwie dbałych o dobro państwa i ludności Drugą miarą żywotności tej sprawy będzie rozprawa w Izbie. Potrwa ona bardzo długo i będzie wyczerpującą w całem tego słowa znaczeniu, bo liczba zapowiedzianych poprawek jest wcale znaczną a deputowani tak są niemi zainteresowani, że oprócz wnioskodawców zabierze głos wielu innych mowców. W czasie rozpraw nad ustawą akcyjną komisya budżetowa odbywać będzie ciągle posiedzenia i wcześnie przygotuje sprawozdanie, z którego niektóre rozdziały są już obecnie wypracowane. Komisya pamięta także o tem, ażeby po uchwaleniu budżetu w Izbie deputowanych Izba panów mogła zaraz przystąpić do pracy. W tym celu specyalne referaty o pojedyńczych działach budżetu przesyłane bywają zaraz po wydrukowaniu komisyi budżetowej Izby panów.

Węgierscy dziennikarze ochłonęli z przestrachu, którym ich przejęły tegoroczne cyfry budżetowe i zaczynają wytykać rozmaite usterki i luki uchwalanym do niedawna tak bezwzględnie projektom podatkowym ministra Ghyczego. Krytyka ta jest wprawdzie łagodna i nie przekracza bynajmniej granic, do jakich sięgać może informacya jednego z najgłówniejszych organów opinii publicznej, ale obawiamy się, ażeby łagodny ton nie zmienił się wkrótce w zgryźliwość. Węgrzy znani już są z tego, że w niepowodzeniu wyrzekają się zupełnie tradycyjnej dumy i zarozumiałości ale zaraz popadają napowrót w te błędy, skoro tylko uśmiechnie się słaba nadzieja lepszej przyszłości Obecnie tak samo się dzieje. Z początku zachwycano się projektami ministra Ghyczego, bo widmo niedoboru skarbowego było wówczas jeszcze wcale groźnem. Dziś oswojono się z niedoborem, przestał on być tak zatrważającym, więc zewsząd zaczynają się sypać poprawki i dodatki do ustaw podatkowych. Każdej warstwie wydaje się, że ona głównie przeciążoną będzie nowemi ustawami. Świat handlowy głośno narzeka już dzisiaj i pragnąłby większy ciężar zwalić na właścicieli ziemskich a ci znowu przemawiać będą za przeciwną zmianą. Bardzo surowej krytyce uległ projekt o podatku zbytkowym, bo jedni widzą w nim tylko nienasyconą chciwość fiskalną a inni pragnęliby nadać temu podatkowi cele uboczne. Mianowicie głośno objawia się to życzenie, ażeby podatek od zbytkowych artykułów stał się korektywą stosunków handlowo-cłowych. Niema nic łatwiejszego jak wywołać podobnemi zachciankami i projektami zamieszanie. z którego z trudnością wybrnąć zdoła komisya a następnie parlament. Nie mówiąc już o niebezpieczeństwie obalenia całej sprawy, bo jest ona nadto ważną w dzisiejszem położeniu Węgier, niepodobna utaić obawy, że takie zamięszanie wywołać może szkodliwą zwłokę w uchwaleniu ustaw. A jeżeli kiedykolwiek to teraz strata czasu w sejmie węgierskim byłaby klęską dla kraju. Ustawy podatkowe są wprawdzie najważniejszemi z dzisiejszych przedłożeń rządowych ale obok nich ma przed sobą parlament cały szereg projektów ważnych, trudnych i pilnych.

Urzędownie niesprawdzona dotąd, ale ciągle powtarzana wiadomość, iż Anglia odwoła swojego reprezentanta przy Stolicy Apostolskiej, sprawiła większości liberalnej w parlamencie niemieckim wielkie zadowolenie. Prawdopodobnie wyjdzie z tamtąd wśród rozpraw nad budżetem wniosek wykreślenia pozycyi przeznaczonej dla reprezentanta niemieckiego na dworze papiezkim. Gdy po raz pierwszy pojawił się ten wniosek, książe Bismarck mimo klęski, jakiej doznała wówczas jego propozycya mianowania kardynała ks. Hohenlohe ambasadorem niemieckim w Rzymie, wystąpił energicznie w obronie zagrożonej pozycyi i utrzymał ją pomimo natarczywych ataków liberalnych. Że dzisiaj jeszcze sprawa ta nie jest obojętną dla ks. Bismarcka wskazuje najlepiej sam fakt umieszczenia w preliminarzu tej samej pozycyi. Ale inne zachodzi tu pytanie, czy kanclerz niemiecki bronić będzie teraz tej pozycyi z taką samą energią jak dawniej? Jeżeli kiedy, to teraz nastręcza się sposobność do takiego załatwienia sprawy, ażeby obie strony były zadowolone. Po odrzuceniu nominacyi kardynała ks. Hohenlohe ze strony Stolicy Apostolskiej przedstawienie nowego kandydata na tę posadę, jest rzeczą w najwyższym stopniu nieprawdopodobną. Stronnictwo liberalne zaś mając pewność, że pozycya budżetowa dla ambasadora przy Stolicy Apostolskiej obciążać będzie tylko formalnie fundusze państwowe Niemiec, odstąpi może od zapowiedzianego wniosku.

Niemcy przedstawiają u siebie w domu Francyę w takiem świetle, jak gdyby to państwo pasowało się już z agonią i chyliło się niepowrotnie do upadku. Ale ile razy jaki dziennikarz niemiecki z zdrowym darem spostrzegawczym przejedzie się po Francyi i zatrzyma się w Paryżu, zmienia zaraz stanowczo swoją opinię. Stało się tak niedawno w jednym dzienniku niemieckim, który wprawdzie wychodzi w Wiedniu, ale o Francuzach i o Francyi pisze zawsze po berlińsku. Korespondent tego dziennika zwiedziwszy po raz pierwszy stolicę upoko-

---

Penny-a-liner.

(Dokończenie.)

Penny-a-liner musi chwytać każdą sposobność, dopóki że tak powiem gorąca, jeżeli nie chce, ażeby go ubiegł jaki współzawodnik. Do tego potrzebną jest pewna miara dowcipu, inwencyi i odwagi. Ciekawy dowód takich przymiotów złożył pewien reporter za czasów prezydentury Wellingtona w gabinecie angielskim.

Książę Wellington miał przy końcu życia słuch bardzo tępy i jak wszyscy ludzie z podobną ułomnością, mówił bardzo głośno. Pewnego razu zaszło w izbie wyższej parlamentu bardzo ostre starcie, gdyż opozycya daremnie upominała się o wyjaśnienie co do stanowiska gabinetu wobec pewnych przewidywanych wypadków politycznych. Po posiedzeniu książę Wellington powracał pieszo do domu z jednym z członków izby. Spostrzegł to dowcipny *penny-a-liner* a widząc, że ks. Wellington zwykł głośno rozmawiać, postanowił iść krok w krok za nim. Przypadek sprzyjał temu dowcipnemu planowi. Ciemna noc pozwoliła reporterowi zbliżyć się znacznie do obu idących razem znakomitych mężów stanu.

Książę był rozdrażniony i rozprawiał bardzo głośno nie przeczuwając, że w ten sposób zdradza największą tajemnicę gabinetu reporterowi dziennikarskiemu, idącemu za nim krok w krok z zręcznością, któraby zaszczyt przyniosła najwprawniejszemu ajentowi policyjnemu. Gdy obaj mężowie stanu rozeszli się, reporter był panem niezmiernie ważnej wiadomości politycznej, o której mimo natarczywej interpelacyi nie mogła dowiedzieć się angielska izba parów.

Położenie uszczęśliwionego reportera możnaby w tej chwili porównać z położeniem żebraka, który znalazł na drodze skarb wielki. Nie wiedział on w pierwszej chwili, co ma zrobić z tym prawdziwym skarbem dziennikarskim. Przypuszczał, że żaden redaktor nie uwierzy, aby tak podrzędny pomocnik dziennikarski znał tajemnice nieprzystępne dla parlamentu i najznakomitszych polityków stolicy. Na szczęście właśnie jeden z największych dzienników londyńskich prowadził zaciętą walkę z ministerstwem z powodu odmówienia wyjaśnień politycznych. Redaktorowi tego dziennika postanowił zatem uszczęśliwiony *penny-a liner* ofiarować swoją zdobycz. Redaktor przeczytawszy artykuł z tak ważnemi odkryciami, zmierzył reportera niedowierzającym wzrokiem, a gdy ten mu opowiedział wiernie całą przygodę swoją, uwierzył jego słowom i wypłacił piękne honoraryum. Nazajutrz dziennik ów (*Morning Chronicle*) umieścił całą rewelacyę na czele numeru rozstrzelonemi czcionkami, i wprowadził w najwyższe zdumienie wszystkie stronnictwa polityczne.

W klubach, kasynach, na prywatnych zebraniach, jednem słowem wszędzie rozprawiano kilka dni tylko o tym wypadku, a nikt nie mógł odgadnąć, w jaki sposób spryt dziennikarski zdołał przełamać niechęć gabinetu do wyjaśnień politycznych. Redaktor nie zdradził nikomu tajemnicy, nie powiedział nic o tem nawet jednemu z właścicieli dziennika, który jako członek parlamentu wystawiony był na ustawiczne, natarczywe pytania. Tylko książę Wellington był na tropie prawdy, ale nie domyślając się prawdziwego źródła takiej niedyskrecyi, posądzał swojego towarzysza, że wskutek nieostrożności albo intrygi zdradził powierzoną mu tajemnicę gabinetową. Towarzysz zaś był także do najwyższego stopnia zdumiony trafnością artykułu i przypuszczał, że ks. Wellington był nieostrożnym w wyborze innych osób, którym oprócz niego powierzył tajemnicę stanu. Dopiero później wyjaśniła się cała sprawa i okryła na czas jakiś sławą zawód londyńskich *penny-a-linerów*.

Drugi wypadek, w którym dwaj londyńscy reporterowie złożyli dowód niepospolitej zręczności, zasługuje także na wymienienie. Gdy przed niespełna trzydziestu laty zawiązywało się stronnictwo młodej Anglji, lord Manners wystąpił jako konserwatywny kandydat w Colchester. Ponieważ lord Manners był głową nowego stronnictwa. więc wybór jego obudzał powszechne zajęcie. Wszystkie dzienniki wysłały umyślnych sprawozdawców, polecając im dokładne spisanie mowy kandydata do wyborców. Kandydat spóźnił się, i zanim rozpoczął mowę, już odszedł pociąg do Londynu a tem samem sprawozdanie narażone było na całodniową zwłokę w wydrukowaniu. Z tą myślą pogodziły się już wszystkie dzienniki, gdy w tem wyprzedził je właśnie organ, który nie wysłał własnego sprawozdawcy na zgromadzenie wyborcze.

Był to wielki tryumf dla owego dziennika a zarazem dotkliwe upokorzenie dla wyprzedzonych kolegów. W świecie dziennikarskim wypadek taki poruszyć musiał do żywego wszystkie umysły. Redaktorowie zażądali wyjaśnienia od swoich reporterów a ci wzywali na świadectwo dyrekcyę kolei żelaznej, że pociąg pocztowy odszedł już nim jeszcze kandydat wstąpił na mownicę. Dopiero po niejakim czasie pokazało się, że była to dowcipna sprawka dwóch *penny-a-linerów*, którzy wcześnie przybyli do Colchester i otrzymali jeden egzemplarz adresu kandydata do wyborców. Widząc, że pocztowy pociąg do Londynu już odszedł a towarowy niezadługo odchodzi, postanowili przebiegli reporterowie zmyślić sprawozdanie. Zdobywszy sobie z wielkim trudem miejsca w pociągu towarowym, przystąpili tam do dzieła Jeden napisał wstęp, w którym opisał zdarzenia powtarzające się na każdem podobnem zgromadzeniu, a drugi na podstawie adresu do wyborców zmyślił parafrazę mowy kandydackiej. Mistyfikacya powiodła się wybornie, bo w przebiegu zgromadzenia nie zaszedł żaden wypadek nadzwyczajny, a mowa kandydacka była tylko obszerniejszem wyłuszczeniem myśli zawartych w odezwie do wyborców. Gdy na dworcu kolejowym w Londynie stanął pociąg towarowy, sprawozdanie było już gotowe, a obaj reporterowie pobiegli natychmiast do redakcyi i w ten sposób wyprzedzili wszystkich swoich kolegów.

Czasem reporter angielski musi być do najwyższego stopnia bezczelnym, jeżeli w swoim zawodzie złożyć chce dowody doskonałości. Przed laty ustępował z swojego urzędu biskup londyński dr. Blomfield, i postanowił pożegnać duchowieństwo uroczystą mową, której wszyscy ciekawie wyglądali. Wówczas bowiem wkradły się do kościołów stolicy angielskiej niezwykłe nowości a biskup miał o nich swój sąd wygłosić. Dwaj reporterowie polując za materyałem, postanowili udać się do biskupa i prosić go o pożyczenie na krótki czas rękopisu z zapowiedzianą mową. Gdy się zgłosili do pałacu biskupa, nie było go w domu, a lokaj wiedząc, że wkrótce powróci, zaprowadził gości do biblioteki.

Oczy obu reporterów zaiskrzyły się jakby w najsilniejszej gorączce, bo równocześnie spostrzegli obaj na stole pożądany rękopis. Nie wiedząc, czy biskup uczyni zadość ich prośbie, postanowili skorzystać z jego nieobecności i uciekli z rękopisem, tak że tego nikt nie spostrzegł. Dr. Blomfield wszedłszy do biblioteki, nie zastał zapo-

rzonej Francyi jest zdumiony i zawstydzony do najwyższego stopnia. Przedmiotem tego zachwytu nie jest ani blask architektoniczny ani elegancya Paryża, lecz żywotność sił narodowych, pracowitość i oszczędność społeczeństwa, jego niepospolite przymioty i ogromne zdolności. Francuz łączy w sobie fantazyę i inwencyę mieszkańca południowych krajów z wytrwałością i pracowitością syna północnej strefy. Francya jest krajem o niewyczerpanych źródłach dobrobytu i bogactwa, a jeżeli każdy Francuz rok jeden popracuje dziennie o jednę godzinę więcej, kraj zapomni zupełnie o niesłychanych klęskach wojennych i olbrzymiej kontrybucyi! Takie pochwały oddaje lekceważonej Francyi dziennikarz niemiecki i niewsha się przyznać, że Niemcy nigdy nie wytrzymałyby klęsk, które spadły w ostatnich czasach na Francyę.

Kandydaci republikańscy w **departamencie Oise** zawarli wreszcie kompromis tej treści, że w razie ściślejszego wyboru pomiędzy księciem Mouchy a jednym z tych kandydatów drugi odstąpi mu swoje głosy. Jestto kompromis bardzo oryginalny, bo najpierw autorowie jego uważają wyborców formalnie za rzecz podlegającą wzajemnej wymianie, a powtóre sama podstawa kompromisu jest bardzo chwiejną. Republikanie uważają bowiem upadek księcia Mouchy za ewentualność niezawodną, gdy tymczasem przebieg agitacyi wyborczej obudza całkiem odmienne przypuszczenie. Po skandalu publicznym pomiędzy obu kandydatami republikańskimi sympatya organów rządowych musi się zwrócić na stronę bonapartysty, a właśnie wczoraj wykazaliśmy na tem miejscu, jak wielki wpływ wywiera dzisiaj poparcie rządu wśród zupełnej równowagi pomiędzy bonapartystami a republikanami.

W Anglii panuje ciągle cisza polityczna, jakby w najprzykrzejszym okresie martwej pory roku. Disraeli wypoczywa jeszcze ciągle po ostatnich trudach parlamentarnych i nikt nawet nie próbuje odgadywać, nad czem obecnie pracuje szef gabinetu: nad sprawami państwowemi czy nad rzeczami literackiemi? Stronnictwo liberalne daje wcale nieliczne objawy życia w mowach swoich członków wygłaszanych przed wyborcami. Stronnictwo to nie łudzi się nadzieją, ażeby prędko objąć mogło napowrót utracony ster rządu. Stačby się to mogło tylko w takim razie, gdyby stronnictwo konserwatywne postępowało z niezwykłym brakiem taktu i oględności.

---

wiedzianych gości, ale nie zdziwił się wcale, gdyż mniemał, że wkrótce nadejdą. Wieczorem chcąc poprawić swoją mowę, w niektórych ustępach, spostrzegł brak rękopisu. Przerażenie biskupa było ogromne i całkiem uzasadnione Duchowieństwo bowiem było już zaproszone na pewną godzinę, a do tego czasu niepodobna było wypracować drugiej mowy. W całym pałacu zarządzono poszukiwania, ale ani rękopisu nie znaleziono, ani nie dowiedziano się żadnych bliższych szczegółów o zagadkowych gościach, na których oczywiście paść musiało podejrzenie zaraz w pierwszej chwili.

Dopiero o północy biskup uspokoił się, bo spostrzegł na stole rękopis, który mu niewiadoma ręka bardzo zręcznie podsunęła. Tymczasem obaj *penny-a-linerowie* wyzyskali mowę należycie, wypisali ważniejsze ustępy i podali sprawozdanie dziennikom porannym z wstępem szumnym.

Jeżeli kiedy zapanuje w życiu publicznem stagnacya, grożąca wielkim brakiem materyału, dowcipny *penny-a-liner* urządza na własną rękę mityng. podsuwa mowców i uchwały, o czem potem podaje dziennikom łokciowe sprawozdanie, w którem nie ma wzmianki, jak licznem było zgromadzenie. Czytelnik nie wie zatem, że był to mityng improwizowany i że zaledwie kilkanaście osób wzięło w nim udział. Jeżeli stagnacya w nowinach jest trwałą mityng taki bywa odraczany na kilka dni, a potem dostarcza znowu reporterowi obfitszego materyału. Dowcipny *penny-a-liner* ma jeszcze inne środki uzyskania materyału. Umie on zręcznie zaagitować w pewnem kole ludności, nakłonić do wysłania deputacyi z adresem do ministrów, a potem zdając sprawę spienięża swój pomysł w pierwszej lepszej redakcyi. *B.*

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 3. listopada.

Ƶ Deputowany Fuchs z klubu postępowego i deputowany Beer z klubu lewicy stoczyli na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej ze sobą walkę w sprawie wyborów do delegacyj wspólnych. Pisaliśmy wam w ostatnim liście o wniosku p. Fuchsa, mającym na celu reformę normy wyborczej przy wyborach członków delegacyj wspólnych. Kiedy p. Fuchs — jeszcze przed odroczeniem Rady państwa — wniosek swój postawił, nie było prawie wątpliwości, że wniosek jego przynajmniej odesłanym zostanie do komisyi. Dzisiejsze więc posiedzenie — na którem wniosek p. Fuchsa prawie żadnego nie znalazł uznania, bo pozyskał tylko 15 głosy klubu postępowego — było niespodzianką dla wielu. Klub lewicy nietylko głosował przeciw odesłaniu wniosku do komisyi, ale nadto wystąpił z otwartą przyłbicą, gdyż imieniem klubu uzasadnił zachowanie się lewicy p. Beer, ten sam deputowany, który przed pół rokiem w sprawie Jezuitów w Inspruku stanął po stronie rządu i który wówczas w przemówieniu swem wcale nie był tłómaczem myśli i zapatrywań całego klubu. Dziś p. Beer nietylko zabrał głos imieniem całego klubu, ale Izba po raz pierwszy w sprawie dość znaczącej była świadkiem jednomyślnego głosowania wszystkich członków klubu. Z całego zachowania się klubu lewicy i większości przeważnej w Izbie nabrać można niemylnego przekonania, iż parlament radby na czas pewien pożegnać się z wielką polityką, z kwestyami prawnopolitycznemi i wyznaniowo-politycznemi a zwrócić całą swą uwagę na reformę ustaw administacyjnych, podatkowych i sądowych. Dziś rozpoczęły się właśnie rozprawy nad ustawą o spółkach akcyjnych. Uchwalenie takowej pomimo tylu przeciwników jest rzeczą pewną. Dzienniki tutejsze tylekroć już wyraziły opinię swoją o tej ustawie, tylekroć już chwaliły jej dobre a ganiły jej złe strony, iż z pewnem zdziwieniem wzięliśmy dziś gazety do ręki, widząc w nich same artykuły wstępne z prawnemi rozbiorami ustawy o spółkach akcyjnych. O głównej kwestyi, jak dalece państwo ma prawo i obowiązek chronienia akcyonaryuszy od strat majątkowych, nie da się nic nowego powiedzieć, a zresztą widzimy tę kwestyę rozbieraną często ze stanowiska politycznego, ze stanowiska tej lub owej frakcyi parlamentarnej, lubo ustawa o spółkach akcyjnych dostarcza tylko przedmiotu do krytyki finansowo-gospodarsko-prawniczej. Ustawa taka wymaga studyów objektywnych, a przedewszystkiem porównawczych, z uwzględnieniem zagranicznych ustawodawstw. Jeżeli narzekają na drakonizm niektórych przepisów wymierzonych przeciw Verwaltungsratom, to zaprzeczyć niepodobna, że nowa ustawa o spółkach akcyjnych niezawodnie jest niejako zwierciadłem, w którem naturalnym i ludzkim biegiem rzeczy — odbija się znów przeszłoroczna katastrofa finansowa wraz z nadużyciami, jakie ją wywołały i jakim zapobiedz na przyszłość trudno bez pozornego drakonizmu.

Dwa przykłady zarozumiałości dziennikarskiej zasługują na wzmiankę. *Vaterland* w tonie szyderstwa pisał o przyszłym gabinecie „Kopp-Kronawetter-Scharf“. Było to, prawdę powiedziawszy, zestawienie bardzo dziwaczne. Pp. Kopp i Kronawetter są to wiernokonstytucyjni postępowcy i demokraci nieposzlakowanej zacności osobistej, p. Aleksander Scharf jest demokratą federalistycznym i wydawcą tygodnika *Sonn- und Montags-Ztg.* Ostatni wziął sobie od razu do serca ową ironiczną wzmiankę i protestował w dzienniku swoim, jakoby on pragnął zostać ministrem; że nie jest chciwym tej karyery — oświadcza p. Aleksander Scharf. Jakaż to skromność ze strony p. Scharfa, który wmawia w siebie, iż mógłby już był zostać ministrem, ale nie chciał. Przyświeca zapewne p. Scharfowi przykład we Włoszech z p. Bonghim, ale p. Bonghi obok swoich wiadomości dziennikarskich posiada jeszcze inne wiadomości i przymioty potrzebne dla męża stanu. Drugi przykład zarozumiałości daje *Tagespresse*, która w siebie znowu wmawia, iż Cesarz Niemiecki w swej mowie tronowej, polemizował z *Tagespressą*. Dziennik ten dopóty to utrzymywać będzie, dopóki nie wmówi tego w siebie i w swoich czytelników, że niemiecka mowa tronowa była skierowaną przeciw niemu. Gdyby się przynajmniej był ograniczył na własnej reklamie, ale rozciągnął ją także na wiedeńskie telegraficzne bióro korespondencyjne, któremu również Cesarz niemiecki miał wydać wojnę w mowie tronowej. Taka reklama *Tagespressie* wcale nie zaszkodzi, ale wiedeńskiemu biuru telegraficznemu, zajmującemu z powołania swego stanowisko neutralne w polityce zagranicznej, nieproszona ta reklama i obrona wcale nie będzie na rękę. W jednem piśmie oświadcza właściciel, iż nie chce objąć krzesła ministeryalnego, drugi dziennik jest przedmiotem gniewu monarszego w Berlinie — doprawdy takich okazów dziennikarskich każda stolica zazdrość może Wiedniowi.

Rada Państwa.

Na posiedzeniu **komissyi budżetowej** w d. 2. b. m. był obecny minister-prezydent ks. **Auersperg**, tudzież p. p. ministrowie: dr. **Unger** i br. **Pretis**, na koniec szef sekcyi ministerstwa skarbu dr. **Fierlinger** i radca ministerstwa oświaty **Schallhofer**.

Dr. **Kuranda** referował o rozdziale I. „Dwór cesarski.“ i zgodnie z przedłożeniem rządowem zalecił przyjęcie kwoty 4,650.000 zł.; przyjęto. — Rozdział II. „Kancelarya nadworna Najj. Pana“ przyjęto zgodnie z przedłożeniem, t. j. 74.295 zł. — Co się tyczy rozdziału III. „Rada państwa“ wniósł referent, ażeby obrady nad tym rozdziałem odroczyć, ponieważ prezydent Izby deputowanych nie mógł przybyć na posiedzenie; odroczono. — Rozdział IV. „Trybunał państwowy“ przyjęto według wniosków przedłożenia rządowego, t. j. kwotę 22,000 zł. — Rozdział V. „Rada ministrów“, przyjęto zgodnie z wnioskiem referenta i wstawiono przy pozycyi 1. „Prezydyum Rady ministrów“ zaokrągloną kwotę 147,000 zł., przy pozycyi 2. „Fundusz dyspozycyjny“ 50.000 zł. Przy pozycyi 3. „Koszta urzędowych dzienników“ nadmienił referent, że według wykazów prezydyum rubryka ta wykazuje w tym roku stan czynny w wysokości kilku tysięcy zł.; uchwalono wstawić przy tej pozycyi kwotę 422.000 zł. Przy pozycyi „Dochód z urzędowych dzienników“ wstawiono kwotę 430.000 zł.

Dr. **Klier** zdał następnie sprawę z roz. XI. „Bezpośred. podatki“. Postawił on wniosek, ażeby zgodnie z preliminarzem ministerstwa skarbu przyjąć pozycye: „Podatek gruntowy 36,500.000 zł.“; Pod. domowy 21,500.000 zł.; „Podatek zarobkowy 8,500.000zł.“; Podatek dochodowy 21,000.000 zł.“ wszystkie te podatki jako dochody zwyczajne, a jako dochody nadzwyczajne: „egzekucyjne należytości podatkowe“ w kwocie 163.000 zł.; prowizye zwłoki od zaległych podatków“ w kwocie 277.000 zł. — ażeby więc wstawić w budżet na r. 1875 razem 87,940.000 zł. Po ożywionej dyskussyi, w której brali udział dep.: dr. Brestel, Wolfrum, dr. Gross, Steffens, Ritter, dr. Herbst, przyjęto wnioski dr. Kliera i wniosek dr. Brestla, ażeby przy pozycyi „Podatek dochodowy“ wstawić kwotę 8,330.000 zł. zamiast proponowanej przez dr. Kliera kwoty 8,500.000 zł. „Wydatki“ tego rozdziału w kwocie 186.500 zł. przyjęto bez dyskussyi podług przedłożenia rządowego.

Dep. dr. **Suppan** zdawał sprawę z rozdziału VIII. „Ministerstwo wyznań i oświaty.“ Działy rozchodów i dochodów przyjęto bez dyskussyi według wniosków referenta w myśl przedłożenia rządowego.

Komissya wybrana do przedwstępnych obrad nad ustawą o **żandarmeryi**, która, jak wiadomo, jeszcze przed odroczeniem Rady państwa rozpoczęła generalną dyskussyę nad tą ustawą, zebrała się d. 2. bm. celem prowadzenia dalszych obrad. Na posiedzeniu był obecny minister obrony krajowej, pułkownik Horst. W generalnej dyskussyi rozchodziło się głównie o to, czy żandarmerya ma zatrzymać dotychczasowy swój charakter wojskowy, czy też ma być zorganizowaną na wzór żandarmeryi saskiej, gdzie każda jednostka ma więcej samodzielności i podlega wyłącznie władzom politycznym. P. minister w dłuższem, przekonywającem przemówieniu wykazał, że w Austryi panują zupełnie inne stosunki i że należałoby pozostawić żandarmeryi w dzisiejszym ustroju. Komissya przychyliła się do tego zdania. — W granicach tej zasady, że żandarmerya zatrzyma swój charakter wojskowy, rozwinął dr. **Bażant** kilka poglądów, a mianowicie, czy nie należałoby przez pomnożenie liczby żandarmów i przez pomnożenie liczby posterunków przyczynić się do rozwoju większej i skuteczniejszej działalności tej instytucyi. Poruszył dr. Bażant także myśl, czy nienależałoby poczynić ułatwień dla tych żandarmów, którzyby chcieli wstąpić w związki małżeńskie. Komissya po zamknięciu dyskussyi generalnej, wybrała dr. Bażanta referentem i poleciła mu wypracować wnioski i przedłożyć je komissyi.

Na posiedzeniu **klubu postępowego** rozdano pomiędzy członków memoryał banku narodowego, w którym bank ten na podstawie §§. 12. i 13. trzeciego rozdziału ustawy akcyjnej, porusza myśl, czy ze względu na bardzo krótki czas trwania przywileju bankowego, tudzież ze względu na trudności, jakie okazać się mogą przy ewentualnej zmianie statutów, nakoniec ze względu i na tę okoliczność, że w takim razie musianoby się porozumiewać z Węgrami — czy więc nie byłoby już obecnie potrzebnem powzięcie uchwały, iż odnośne postanowienia nie będą zastosowane do banku narodowego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Czytamy w *Wiener Abendpost*: „W ostatnich dniach poddał jeden z tutejszych dzienników niektóre urządzenia i zarządzenia w kilku tutejszych wojskowych zakładach naukowych osobliwszego rodzaju krytyce; uznał bowiem ów dziennik, że nakaz, ażeby uczniowie wojskowych zakładów naukowych salutowali przed zastępcami oficerów, służącym w armii, jest niewłaściwym i symptomatem wstecznych tendencyj. Wygłoszenie podobnego zdania jest najlepszym dowodem, że piszący nie zna stosunków, jakie zachodzą pomiędzy zastępcami oficerów a uczniami szkół wojskowych. Pierwsi zajmują już stanowisko sług państwowych, są wypróbowani w służbie wojskowej i posiadają obszerne wiadomości fachowe, drudzy zaś są tylko uczniami, przygotowującymi się do przyszłego zawodu.

Na sprostowanie zasługuje także i to zdanie, że przestrzeganie porządku domowego jest nieuprawnionem ograniczeniem uczniów.

Podczas gdy państwo z wielkim kosztem i nakładem ściąga najlepsze siły naukowe i powierza takowym prócz nauczania także i wychowanie elewów, nie może przecież tym ostatnim pozostawić do woli podział godzin według ich upodobania, jednem słowem, nie można wymagać, ażeby wszystko działo się podług woli i upodobania uczniów.

Poważnie myślący nie mogliby się zgodzić na zmianę ról, t. j. na to, ażeby uczniowie krytykowali postępowanie swych nauczycieli i wskazywali im, w jaki sposób mają nauczać i jak postępować; wszak ci nauczyciele liczą po największej części więcej lat służby a niżeli ich uczniowie lat życia.

Mniemamy, że przychylność, jaką otaczamy słusznie młodzież naszą, ma posłużyć do wzbudzenia czci i uszanowania dla ludzi nauki i wiedzy, a żadną miarą do tego, ażeby młodzież występowała przedwcześnie z swojemi zapatrywaniami niewytrawnemi, i byłoby to bardzo wdzięcznem polem dla dziennikarstwa, gdyby pouczyło młodzież o właściwych jej obowiązkach, a nie szerzyło teoryj obałamucających młode umysły.“

— *Prager Corresp.* z d. 3. b. m. pisze: „Klub staroczeski odbył w tych dniach posiedzenie, na którem uchwalono nie obsyłać Rady państwa; w ciągu dyskussyi przemawiało kilku mowców za obesłaniem parlamentu austryackiego.“

— Najj. Pan na przedstawienie ministra ces. dworu i spraw zewnętrznych przeniósł c. i k. generalnego konsula Franciszka **Knapitsch'a** z Saloniki do Monastyru jako kierownika c. k. konsulatu tamże; c. i k. konsula Piotra **Oculi** z Monastyru do Janiny jako kierownika c. i k. generalnego konsulatu tamże, nakoniec c. i k. generalnego konsula Gerharda **Chiari** z Janiny do Saloniki. Adjunkta-tłumacza, Juliusza **Grünnera**, przy c. k. poselstwie w Stambule, mianował Najj. Pan wicekonsulem przy c. k. generalnym konsulacie w Scutari.

— Z Styryi zgłosiło się w r. 1874 o zapomogi z funduszów państwowych ogółem 285 duchownych, a mianowicie 139 z dyecezyi Seckau a 146 z dyecezyi Lavanckiej. Na razie rozdzielono zapomogi w kwocie 14.900 zł. tylko pomiędzy duchownych z pierwszej dyecezyi, ponieważ ordynaryat biskupi w Lavant nie zwrócił dotychczas podań udzielonych mu do zaopiniowania.

Liczba petentów była w tym roku nadzwyczajnie wielką; w porównaniu z rokiem 1873 było w r. bieżącym o 113 petentów więcej.

Z Bukowiny zgłosiło się o zapomogi z funduszów państwowych ogółem 50 duchownych, a mianowicie 29 rzymsko katolickich, 19 grecko - katolickich i 3 ormiańskich. Wszyscy otrzymali zapomogi w łącznej kwocie 7000 zł. — Dotyczące ordynaryaty (lwowskie) współdziałały w rozdzielaniu tych zapomóg.

Niemcy. Z powodu aresztowania hr. Józefa Mielżyńskiego pisze *Germania* w zwykłym swym tygodniowym przeglądzie: „Dziwnem jest w państwie opartem na prawie (*Rechtsstaat*) aresztowanie osób, które nie wykroczyły przeciw żadnej ustawie karnej, tylko nie chcą pewnych, administracyi przyjemnych czynności. Do tego rodzaju aresztowań należy uwięzienie hr. Józefa Mielżyńskiego z Iwna, które nastąpiło na rozkaz naczelnego prezydenta w Poznaniu z powodu, że hr. Mielżyński, jako patron opróżnionego probostwa nie chciał kasom rządowym wydać majątku kościelnego. Jest to wypadek, zupełnie analogiczny temu, jaki spotkał niedawno p. Niegolewskiego. Już wtedy wypowiedzieliśmy na tem miejscu, że żadna ustawa nie upoważnia władzy wymuszać wykonanie swych rozporządzeń za pomocą pozbawiania wolności obywateli. Nieposłuszeństwo dla policyjnych zarządzeń może być czasem karygodnem, lecz tak o karygodności jak i o wymierzeniu i wykonaniu kary sędzia tylko wyrokować ma prawo. Urzędnik administracyjny lub policyjny, bez względu na to, czy jest naczelnym prezesem czy żandarmem, nie może wymuszać posłuszeństwa dla swych rozporządzeń więzieniem, nawet t. z. więzieniem egzekucyjnem .... Postępowanie z hrabią Mielżyńskim tak samo jak z panem Niegolewskim nie jest uzasadnionem w żadnej ustawie. Równem prawem mógłby jaki radca ziemiański lub burmistrz rozkazać właścicielowi dóbr lub obywatelowi, aby im oddał majątek swoich pupillów, a w razie odmowy wsadzić go do więzienia. Doktryna, prowadząca do zagłady wszelkiej wolności, że wszystko co państwo czyni, jest prawnem, nie zostanie przecież rozszerzoną tak dalece, iżby twierdzono, że wszystko, co urzędnik państwa uczyni, jest prawnem. Ciekawi jesteśmy co reprezentanci narodu w Izbie poselskiej i w Izbie panów, a z drugiej strony, co rząd powie na takie pojmowanie i praktyczne zastosowanie art. 5. konstytucyi o wolności osobistej".

Hr. Mielżyński został zresztą, jak to donieśliśmy wczoraj uwolniony z więzienia dnia 1. b. m.

— Pan Kazimierz Niegolewski wniósł z powodu swego aresztowania oskarżenie przeciw prezydentowi W. Ks. Poznańskiego i landratowi ze Śremu.

— Z Trewiru otrzymała *Germania* pod dniem 1. b. m. następujące doniesienie:

„Wydalony kapłan Schneiders odprawiał dziś uroczyste nabożeństwo w swoim kościele parafialnym u św. Wawrzyńca. Podczas mszy św. i po jej ukończeniu weszło do kościoła kilku żandarmów i policystów, którzy dotarli aż do przegródki przed wielkim ołtarzem. Lud cisnął się za nimi. Powstał ogromny krzyk, hałas i zamięszanie. Po błogosławieństwie posunęli się policyści naprzód, a w ścisku jaki powstał przy tem przewróconą została marmurowa przegródka. Lud cisnął się przed ołtarz, chcąc zamknąć przystęp policyi. Kapłan celebrujący zdjął z siebie szaty kościelne, złożył je na ołtarzu i został na stopniach ołtarza aresztowany i odprowadzony do więzienia. Mnóstwo ludzi towarzyszyło temu pochodowi. Policya wojowała w kościele dobytą bronią. Wzburzenie i boleść katolickiego ludu jest nie do opisania."

— *Kreuzztg.* ogłasza list hr. Harry Arnima pisany do jednego z krewnych — Arnima-Griewen, dodając przytem, że hrabia prosił, aby listu tego nie ogłaszano, lecz odbiorca mimo to podał go do publicznej wiadomości. List ten tak opiewa:

Berlin, 1. Listopada. Kochany Przyjacielu! Widzę, że Cię niepokoi paplanina gazeciarska, która obwinia mnie teraz w dodatku o spekulacye giełdowe (*Börsenjobberei*), a to jak mówi, na podstawie aktów śledczych. I mnie także nie bawią te frazesy, lecz cóż mam robić? Od dłuższego czasu pełza ta potwarz ciemnemi lecz uprzywilejowanemi drogami, a jakkolwiek nie mogłem dotychczas wyśledzić ani jednej osoby, którą mógłbym pociągnąć do odpowiedzialności. Zresztą procedura w tym wypadku byłaby trudną, bo chociaż zamiar oszczerczy jest widocznym, to jednak gra na giełdzie nie należy do czynności zabronionych ustawą karną. Kto mówi o moich przedsiębiorstwach giełdowych, może śmiało utrzymywać, że nietylko nie rzucił na mnie potwarzy, lecz owszem chciał o mnie powiedzieć coś, co mi zaszczyt przynosi.

Mamże teraz w silnych wyrazach dać „śmiałą odprawę" kłamstwom prasy? Nie stanowiłoby to dowodu; mógłbym także każdemu ktoby mi udowodnił zyski giełdowe, ofiarować dukata za każdego udowodnionego talara, nic przytem nie ryzykując; mięso bowiem któremby za zyski na giełdzie kupić sobie mógł, mógłbym jeść w Wielki piątek, wcale nie łamiąc postu — lecz wszystko to byłoby daremnem, nikt bowiem nie zgłosiłby się. Cała ta rzecz jest przytem w najwyższym stopniu nikczemną, i możesz, nie popełniając niegrzeczności, zapewnić każdego, że pierwszy, kto puścił tę „insynuacyjkę" miał więcej na myśli efekt niż prawdę. Tak jestem obcym grze na giełdzie, że robiłem wprawdzie studya nad znaczeniem słów „Report", „Deport", „Hereinnehmen", „Fixen", lecz zawsze niestety zapomniałem, co one znaczą. Kto się interesuje moim stanem majątkowym, może zasięgnąć wiadomości u Hansemanna, który zna moje położenie finansowe od lat 25, a obecnie prawdopodobnie lepiej odemnie, jeżeli przeglądnie moje konta. Jedynie dzięki nigdy nie zawodzącej „pomocy" Towarzystwa dyskontowego udało mi się pokonać trudności finansowe, z któremi często walczyć musiałem, a to po części w skutek wielkich ofiar, połączonych z służbą dyplomatyczną. Gdyby majątek mój skutkiem operacyj giełdowych ulegał gwałtownym fluktuacyom, musiałoby to oddziaływać na rachunki Towarzystwa dyskontowego i nie mogłoby być tajemnicą dla oka wprawnego. Nie mogę wiedzieć, czy uzasadnioną jest Twoja obawa, że z tych szeptów oszczerczych „*aliquid haerebit.*" Zależeć to będzie dla każdego z osobna prawdopodobnie od czasu, w którym bierze udział w „opinii publicznej." Tę w naszym kraju eksploatuje na razie jeneralny arendarz, który w przedsiębiorstwo to włożył tak wielkie kapitały, że nic przeciw niemu zdziałać nie można. Vale. Harry."

Francya. Korespondent paryzki *Gazety Kol.* donosi, że skazanie Kullmanna tylko na 14 lat więzienia wywołało sensacyę we Francyi. Na dowód tego przytacza on następujący artykuł jednego z półurzędowych dzienników: „Stosunkowo mała kara wymierzona Kullmannowi wielką sprawiła nam niespodziankę. Przyznanie się do czynu przez obżałowanego było zupełnem. Przed sędziami swymi wyznał Kullmann, iż pojmował całą grozę swego przedsięwzięcia i straszliwe jego skutki. Zeznania świadków nie były tego rodzaju, ażeby mogły były pozyskać sędziów dla Kullmanna. Żandarm Seithel i ajent policyjny Kowerts zeznali, że Kullmann wypowiedział słowa, z których wynikało, że przystępował on do wykonania zbrodni po głębokim namyśle. Oskarżony nie zaprzeczał tym zeznaniom. Mówił tylko, że sobie tego nie przypomina. Śmiało więc twierdzić można, że rzadko który oskarżony tak niezręcznie się bronił; a przecież został on tylko na lat 14 skazany. Nadaremnie uznał sąd przysięgłych Kullmanna winnym, że z zamiarem i po namyśle strzelił z pistoletu do pierwszego po cesarzu męża państwa niemieckiego. Powtarzamy, że opinia publiczna we Francyi zdziwi się nad tak łagodnym wymiarem kary, którego ani pojąć ani usprawiedliwić nie zdoła. Czy mamy przypuścić, że trybunał niemiecki skazując na tak małą karę człowieka, który ks. Bismarcka miał zamiar zabić, chciał tem okazać swą niezależność wobec władzy państwowej? Czy są jeszcze sędziowie w Würzburgu?"

Francuzi zdają się nie wiedzieć, że według niemieckiego kod. karn. najwyższa kara za usiłowane morderstwo wynosi piętnaście lat więzienia.

— Rada departamentu Charante przyzwoliła na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 3.300.000 franków, która użytą zostanie na pokrycie kosztów budowy koszar dla piechoty i artyleryi.

— *Semaine Religieuse* ogłasza czterdziestą piątą listę subskrybcyjną zawierającą datki na wybudowanie kościoła na Montparnasse. Składki te wynoszą dotąd ogółem 1,675.942 fr. 82 ct.

— Na posiedzeniu komisyi nieustającej z 29. października zajmowano się głównie aresztowaniami w Marsylii. Deputowany Tirard rzekł: „Gdyśmy na jednem z poprzednich posiedzeń komisyi nieustającej protestowali przeciw tak licznym aresztowaniom w Marsylii, odparł minister sprawiedliwości, że chodzi tu o zbrodnie pospolite i że on sam przyjmuje odpowiedzialność za te zarządzenia. Nie mięszaliśmy się więcej do tej sprawy, czekając, aż się rzecz wyjaśni. Dziś przychodzi nam skonstatować, że minister sprawiedliwości nie uszanował wolności osobistej." Mowca odczytał tu oświadczenie komisarza rządowego Dagor de Lacontrie, złożone przed trybunałem wojennym w Marsylii, z którego wynika, że znaczną bardzo część, bo 130 aresztowań, spowodował jeden ajent policyi Etienne i że z 130 aresztowanych, 83 osób jako niewinnych musiano puścić na wolność. Władze wojskowe polegały na uczciwości Etienne'a i kazały aresztować osoby przez niego do nich wskazane; liczne uwolnienia świadczą jednak, iż władze te nabyły o nim innego przekonania. Wkrótce potem był Etienne wmięszany do jakiegoś procesu skandalicznego; władze wojskowe dały opinię o nim, a była ona tak niepochlebną, iż został usunięty z urzędu. Widzimy więc z tego, że w Marsylii denuncyacye jednego ajenta wystarczały, ażeby aresztować zacnych kupców i porządnych robotników; na podejrzenie zwykłego ajenta policyi zamykano w Marsyli i Lyonie setki obywateli, rozumie się, republikanów i trzeba było aż niezależności i sprawiedliwości trybunałów wojskowych, ażeby przywrócić tam stosunki słuszności. Odpowiedzialność ministra sprawiedliwości jest wielką; Zgromadzenie narodowe uczyni w krótce to, czego my tu uczynić nie możemy; pociągnie ono p. ministra do odpowiedzialności."

Minister Tailhaud: Obwiniają nas tu o naruszenie wolności osobistej. Po dokładnem zbadaniu poruszonej sprawy w Marsylii dałem upoważnienie do ścigania oskarżonych, z tem jednak poleceniem, ażeby nie zważano na polityczną stronę oskarżeń.

Co się tyczy ajenta policyi Etienne to prawda, że go ze służby wydalono, lecz nie ścigano go, gdyż nie było przeciw niemu dostatecznych dowodów. Niewiem... (Turquet: rząd nigdy nic nie wie!) czy zeznania komisarza rządowego, złożone przed trybunałem wojskowym w Marsylii, są dokładne, z tego jednak co czytałem, wypływa, że trybunał wojskowy nie potrzebował wpływać na dymisyę ajenta Etienne, gdyż władze administracyjne usunęły go same z urzędu. Dep. Picard prosił ministra, ażeby się wstawił za skazanymi, których zasądzono na podstawie fałszywych denuncyacyi. Prezydent Buffet oświadcza, iż nie może zezwolić na dyskusyę nad wyrokami trybunałów sądowych. Minister sprawiedliwości: Wiele osób wypuszczono już na wolność, a łagodne te zarządzenia — (deputowani Parfait i Tirard protestują przeciw tym słowom.) Buffet rozmawiając podczas tego z jednym z członków komissyi, począł się śmiać. Na to dep. Mahy: Panie prezydencie, czy zajścia w Marsylii bawią Pana? Mowca podnosi kilka okoliczności z procesu w Marsylii, które są dowodem nieprawidłowego postępowania. Minister Grivard dowodzi, że dymisya Etienna nie może obalić jego sprawozdań, jak również nie może wpłynąć na to, ażeby nowe postępowanie mogło być zarządzonem. Deputowany Mahy zwraca uwagę rządu na wielkie oburzenie umysłów, panujące w departamencie Alp nadbrzeżnych i spodziewa się, że rząd nie będzie dłużej już zwlekać z przeniesieniem prefekta Villeneuve-Bargement. Minister sprawiedliwości powiada, że w tej sprawie nie może dać stanowczej odpowiedzi. Dep. Picard interpeluje ministrów, czy prawdziwą jest wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby wybory do rad gminnych 29. b. m. odbyć się miały. Minister Tailhaud odpowiada, że rada ministrów nie zajmowała się jeszcze tą sprawą.

Hiszpania. W jednym z dzienników niemieckich znajdujemy następujący list z 30. paźdz. Pochodzący ze źródła karlistowskiego:

„Konserwatyści i przyjaciele nasi zastanawiają się nad przyczynami niedołęstwa armii republikańskiej. Faktem jest, że od czasu śmierci marszałka Conchy (27. czerwca,) a więc od czterech przeszło miesięcy nieprzyjaciele nasi nie odważyli się uderzyć na Estellę a nawet nie przedsięwzięli nic stanowczego, aby dać odsiecz Pampelonie. Za ledwie mieli odwagę bronić od strony Mirandy linii rzeki Ebro, którą pod Tortosas dawno już przekroczyliśmy.

Zwróćmy się teraz do prowincyj baskijsko-nawarskich. W Katalonii utracili republikanie ważną pozycyę Seo d' Urgel, i nie wychodzą wcale z czterech miast głównych. Waleczny jenerał Don Rafael Tristany, którego depesze madryckie niedawno pogrzebały i nieustraszony jenerał Lalalls spadają jak grom na nieprzyjaciół, ilekroć poważą się dotknąć tych prowincyj. Armie republikańskie w Aragonii, Walencyi, Murcyi, Cuency, zachowują się bezczynnie wobec 30.000 Karlistów. W Kastylii, Asturyi, Gallicyi i La Mancha robią wojska królewskie wielkie postępy i szczęśliwe wycieczki, które umożliwiają im uzupełnienie batalionów, szwadronów i bateryj. Pobieżna ta, lecz zupełnie autentyczna relacya tłumaczy nieustające kroki zaczepne Karlistów i ciągłą defenzywę republikanów."

— O bitwie pod Villafranca, w której wedle raportu madryckiego Karliści mieli ponieść zupełną klęskę i stracić w samych zabitych 120 ludzi, mamy przed sobą raport karlistowski, przedstawiający rzecz zupełnie przeciwnie. Oto sprawozdanie Karlistów o tej bitwie:

„Kolumna 2.000 republikanów, wyszedłszy z miasta Algorty, spędziła forpoczty Karlistów aż za Berango i obsadziła tę wieś. W kilka godzin później brygadyer Ormeche wyszedł na czele 1.200 ludzi na spotkanie nieprzyjaciela. Po krótkiej bitwie zostali republikanie wypchnięci z zajętych pozycyj i musieli cofnąć się aż do Algorty. Straty ich wynoszą około 60 ludzi niezdolnych do boju, 8 jeńców, 28 karabinów, wiele amunicyi. Prócz tego zabrali im Karliści 64 sztuk bydła. Straty Karlistów wynoszą siedm zabitych i około dwudziestu rannych".

KRONIKA.

— **W teatrze** dziś opera Donizettiego *Linda di Chamounix*. Rolę tytułową odspiewa pani Jakowicka.

(λ.) **Kolej Arcyksięcia Albrechta.** W sprawie przeniesienia dyrekcyi kolei Arcyksięcia Albrechta ze Lwowa do Wiednia, zaprosił prezydent miasta Lwowa p. Jasiński, delegatów lwowskiej Rady miejskiej na posiedzenie dnia 31. października. Uchwalono wystosować do JE. ministra handlu dr. Banhansa petycyę o pozostawienie tej dyrekcyi we Lwowie, a odpisy tej petycyi uchwalono przesłać JE. ministrowi dr. Ziemiałkowskiemu tudzież prezesowi koła polskiego w Wiedniu p. Grocholskiemu z prośbą o poparcie tej sprawy. W petycyi wyraża Reprezentacya miasta Lwowa życzenie, ażeby nietylko dyrekcya tej kolei pozostała we Lwowie, ale nadto ażeby Rada zawiadowcza tej kolei mogła mieć swą siedzibę w kraju i w tej mierze powołuje się na Czechy, gdzie Rady zawiadowcze wszystkich czeskich dróg żelaznych mają siedzibę w Pradze.

— **Morderstwo w wagonie kolejowym.** W poniedziałek nad ranem w jednym z wagonów drugiej klasy pociągu osobowego, który na morawsko-szląskiej drodze żel. półn. doszedł do Przerowa, znaleziono właściciela browaru Ernesta Kaczera z Braneku z poderżniętem gardłem leżącego we krwi bez życia. Sprawdzono, że zaszedł tu wypadek skrytobójstwa i rabunku, gdyż nie znaleziono przy zamordowanym pieniędzy, jakie tenże wiózł z sobą udając się na targ bydła do Lipnika. Uwiadomiono natychmiast telegrafem krewnych Kaczera o zaszłym wypadku, a jednocześnie policya przerowska rozesłała następujący list gończy: Nieznajomy z zamachu człowiek, lat około 30, drobnej niklej budowy ciała, blady na twarzy, włosów ciemnych i takichże niewielkich wąsów, typu żydowskiego, ubrany w ciemno-szary długi surdut, węgierski filcowy kapelusz, jedwabny czerwony w czarnd paski krawat i pstrego koloru pleid, mocno jest podejrzany o zamordowanie w wagonie 2. klasy na drodze Niezamyślice-Chropin jednego z podróżnych Morderca jak się zdaje wysiadł na stacyi Kojetin." — Jest uzasadnione podejrzenie, że Kaczer zamordowany został podczas snu. W wagonie znaleziono nóż, a na stacyi pugilares wypróżniony.

Późniejszy telegram z Ołomuńca donosi, że morderca Kaczera ujęty został w Prosnicu. Nazwisko jego Freud. Jest on rodem z Trenczyna.

(*G.*) **Zapiski dyecezyalne.** Opróżnione łac. probostwo w Niemirowie nadanem zostało ks. Janowi Roznarowiczowi, dotychczasowemu kapelanowi lokalnemu w Wiesenbergu, na które otrzymał dnia 14. października 1874 kanoniczną instytucyę. Dotychczasowy tamtejszy administrator ks. Andrzej Zoles przeznaczony przeznaczony został na kooperatora do Nastazowa. Ks. Antoni Odzierzyński pleban obrz. gr. kat. w Jamielnicy, zrezygnował z tej posady. Ks. Antoni Dobrzański łać. pleban w Gródku zrezygnował na swe beneficyum. Administracyę opróżnionej tym sposobem parafii powierzono ks. Joachimowi Matykiewiczowi dotychczasowemu kooperatorowi tamże; obowiązki kooperatorów zaś pełnić będą ks. Aleksander Walenta już w Gródku zostający, i ks. Franciszek Liu. dotychczasowy kooperator w Bawonowie. Ks. Józef Łukawiecki administrator gr. kat. kapelanii w Olchowcu, umarł dnia 11. października b. r. — Ks. Atanazy Tustanowski dotychczasowy gr. kat. kooperator w Łubyczy, otrzymał dnia 23. października b. r. kanoniczną instytucyę na gr. kat kapelanię w Piłach.

*** **Samobójstwo.** Dnia 1. b. m. żona gospodarza z Przysietnicy, w Brzozowskiem, Małgorzata Olejko, obwiesiła się na strychu swej chaty. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Pogrzeb ś. p. Bakałowiczowej,** który się odbył w niedzielę w Warszawie tak opisuje *Gaz. Pols.*: Powszechna chęć uczczenia pamięci znakomitej i ulubionej artystki zgromadziła około jej trumny orszak kilkunasto-tysięczny Warszawian obojej płci. Wytrwałości trzeba było, ażeby docisnąć się, na parę godzin przed pogrzebem do miejsca w którem wystawione było ciało, osłonięte krepą; na fali niemal kwiatów złożone. Gdy po odśpiewaniu przez artystów opery żałobnego hymnu, wyniesiono trumnę z kościoła, by ją złożyć na cmen-

tarzu, zbity i milczący tłum przypłynął za nią aż do bramy cmentarnej. Od rogatek Powązkowskich aż do grobu towarzyszył pochodowi marsz żałobny na instrumenta dęte. Koncerta, naznaczone na ten dzień, zostały wstrzymane, a Teatr Rozmaitości zamknięty był wieczorem.

— **Na stypendyum Kopernika,** które ma być utworzone przy uniwersytecie warszawskim, zebrano dotąd drogą składek prywatnych 14.000 rubli!

— **Prawnika** nr. 44 zawiera: O naturze pozwów, w których postawiono podwójne żądanie, t. j. jakiejś rzeczy albo zamiast niej jakiejś kwoty pieniężnej, przez J. Tałasiewicza — Kilka uwag do ustępu trzeciego §. 48 ustawy o postępowaniu karnem przez Henryka Feuermanna. — Przegląd tygodniowy. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości potoczne (Koło prawników w Tarnowie i Rzeszowie; Wyszczególnienia; Konkursy; Bezwłasnowolni.)

— **Tran wielorybi potanieje.** Rybak pewien z Dundee, zajmujący się połowem wielorybów, powrócił w tych dniach z połowu na wodach Davisi przywiózł 32 wielorybów, z których jak obliczono da się uzyskać 3,500 centnarów (175 ton) tranu. Równie pomyślny połów mieli i inni rybacy, i wszyscy godzą się w tem, że dawno już nie mieli tak szczęśliwego roku.

— **Dwór sułtański** składa się obecnie z 6.000 osób obojej płci, dworzan, sług i kuglarzów najrozmaitszych. Samych kucharzy jest 400, ogrodników 300, eunuchów 600 itd. Codziennie dostawcy nadworni obowiązani są dostarczyć do kuchni sułtańskiej 1.200 baranów, 2.000 drobiu i t. d. Lista cywilna sułtana wynosi rocznie około 30 milionów franków.

— **O generale Kövesz,** który zajmował posadę *adlatusa* komendy generalnej w Gradcu i w ostatnich dniach popadł w obłąkanie, opowiadają dzienniki gradeckie bliższe szczegóły. W zawodzie wojskowym znany był gen. Kövesz także jako autor. Od kilku tygodni okazywał usposobienie ponure i po całych nocach pracował przy stoliku. Stosunki rodzinne wprowadzić miały nieszczęśliwego w taki stan, lubo dzienniki podają także inne przyczyny, tak że ostatecznie nic pewnego w tej mierze niewiadomo.

— **Przyrząd do sterowania balonem** pomysłu profesora peszteńskiego Müllera, o którym pisaliśmy na tem miejscu przed kil koma miesiącami, wystawiony jest obecnie na widok publiczny w Bernie, gdzie wynalazca zamierza także przedsiębrać z nim próby publiczne. Jeden z dzienników berneńskich opisując przyrząd ten powiada, że wynalazca rozwiązał trudne zadanie konstrukcyi steru napowietrznego zapomocą wirującej śruby. Wkrótce zapewne dowiemy się ze sprawozdań, dziennikarskich o ile pomyślnie powiodły się panu Müllerowi zapowiedziane próby.

— **Walkę z bandytami** stoczyły d. 22. października wojska królewskie włoskie pod Villa Rosa w Sycylii. Bandytom przewodził osławiony rozbójnik Rocca. Banda zmierzała była ku miejscowości Canniti, gdy zaskoczona została niespodzianie przez oddziały bersaglierów, karabinierów i jeźdźców królewskich. Po pierwszem zaraz natarciu bandyci poszli w rozsypkę, a ścigani przez jazdę, stracili wielu jeńców, oraz cztery konie. Następnego dnia wojsko rozbiło drugą bandę pod wodzą Mirabelli, przyczem pięciu opryszków ujęto.

— **Beczki papierowe.** Niedawno patentowany został w Washingtonie wynalazek, dzięki któremu wszelkiego rodzaju beczki i beczułki do przechowywania i przewozu suchych artykułów handlu, jak cukru, owoców, mąki, cementu itp sporządzane być mogą z masy papierowej. Duże kompanie podjęły się fabrykacyi takich beczek na wielką skalę, a to w okolicach, gdzie słoma, z której masa papierowa w tym celu ma być wyrabianą, żadnej prawie nie ma wartości. Dzienniki amerykańskie zapowiadają, że beczki takie papierowe trwalsze są od drewnianych i tańsze o 20 procent.

W meczetach i klasztorach egipskich przedsiębrane są obecnie z rozkazu wicekróla troskliwe poszukiwania za rękopisami starożytnemi, na rzecz biblioteki publicznej w Kairze. Tym to poszukiwaniom zawdzięczyć należy, że znalazł się już rękopis Koranu, pisany przed rokiem 1.152.

— **Żeglarz napowietrzny** p. Beudet, który przed miesiącem pokilkakroć urządzał wycieczki balonowe w Pradze — jak donosi *Pokrok* — padł ofiarą swej śmiałości w Monachium. Donoszą z tego miasta, że Beudet, wzbiwszy się balonem do wysokości 2.000 stóp zaczął się popisywać skokami na wiszącym zamiast łódki trapezie, przyczem stracił równowagę i spadł na ziemię. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

— **Osobliwsze bursztyny,** w liczbie 70 sztuk, złożono ostatniemi czasy w marchijskiem muzeum w Berlinie. Zawierają one szczątki drzewa przedwiekowego, z którego prawdopodobnie wypłynęły jako żywica.

† **Monsignore Limberti,** arcybiskup florencki, zmarł nagle dnia 28. października przeżywszy lat 53.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

× **O zmarłej niedawno artystce** warszawskiej, pani Wiktorynie Bakałowiczowej, znajdujemy w *Gazecie Warszawskiej* fejleton napisany znakomicie, odbijający swym szlachetnym wdziękiem i wytrawnością od reszty panegirycznych nekrologów, które rzucono na grób zmarłej przedwcześnie artystki. W fejletonie tym umieszczonym bez podpisu, poznajemy pióro p. Keniga, niezawodnie jednego z najznamienitszych znawców w rzeczach sztuki dramatycznej. Z pięknego tego wspomnienia pozwalamy sobie powtórzyć ustęp ostatni, załując że dla braku miejsca powtórzyć nie możemy całego fejletonu.

Okoliczności nie pozwoliły mi odwiedzać teatru od półtora roku blizko; — mówi autor — nie widziałem więc ostatnich i podobno najpiękniejszych kreacyj Bakałowiczowej w *Emancypowanych* i subretki w molierowskim *Świętoszku*, nie mogę tedy mówić o nich. Z nieco dawniejszych na zakończenie przypomnę tylko pannę de Forbach w *Safandułach*, Pawłową w *Marcowym Kawalerze*, rolę młodej kochającej panienki w *Epidemii*. Podobnego wykończenia, podobnej doskonałości, podobnie silnej twórczości rzadko spotkać się zdarza, i długo, bardzo długo czekać nam przyjdzie, nim coś równie znakomitego zobaczymy. Jak długo?... nie śmiemy nawet powiedzieć, bo w tej chwili na żadnej ze scen polskich nie spotykamy nikogo, coby do takiej gry potrzebne warunki talentu i wyrobienia posiadał.

Co do pierwszej ze wspomnionych tu ról co do silnie charakterystycznej roli panny de Forbach, mówiono, że Bakałowiczowa wzięła ją ze względu na swój wiek, przerzucając się w role tego rodzaju. Czy taką była istotna przyczyna, wątpimy. Rok trzydziesty siódmy nie jest to wcale wiek tak straszny, zwłaszcza dla kobiety umiejącej się bronić przeciw napaści lat, a której jeszcze natura nie poskąpiła urody. Powodów może gdzieindziej szukać należy, może znów w owej domowej historyi teatru, o której nieraz wspominaliśmy, może w chęci spróbowania się w tym nowym dla siebie rodzaju, może w ochocie do wystąpienia w tej samej sztuce w dwóch całkiem odmiennych rolach (poprzednio bowiem grała bardzo wykończenie rolę młodego, zakochanego dziewczęcia w tejże komedyi). Rola panny de Forbach była arcydziełem. Wprawdzie zgadzamy się, że pod pewnym względem role charakterystyczne są łatwiejsze, niż role seryo, jednakże łatwość to pozorna raczej niż rzeczywista, zewnętrzna więcej niż wewnętrzna. W rolach tych łatwo zadowolić można powszednią publiczność zewnętrznem ucharakteryzowaniem tem dla gawiedzi przyjemniejszem, im jaskrawsze i im bardziej do karykatury zbliżone; ale wniknięcie w ducha i charakter danej postaci, odbicie ich odpowiednie w każdym szczególe, potrzebuje pewno nie mniej myśli, nie mniej opracowania, nie mniej przejęcia się, niż role najbardziej seryo. Po pierwszym akcie owego na zawsze mi pamiętnego przedstawienia *Safandułów*, poszedłem za kulisy podziękować serdecznie pani Bakałowiczowej za niezmierną artystyczną przyjemność, jaką mi jej gra sprawiła?

— „Czy doprawdy grałam jak należy? Czy to nie przez dobroć tylko i grzeczność tak mówisz?“

Zaręczyłem, że mówię tylko z uwielbienia, i powiedziałem dla czego ta gra zdaje mi się tak znakomitą.

— Bóg ci zapłać, odrzekła podając mi rękę, Bóg ci zapłać za dobre słowo, za otuchę. Bo się tak boję. A kiedyś nie znałam co to bać się. Czy się już zestarzałam czy co?

— Nie pani, ale zostałaś teraz wielką, więc sumienną artystką; lękasz się nie tej publiczności, która tego nie warta, ani nas krytyków którzy jeszcze mniej warci tego jesteśmy, niż ta publiczność, lękasz się sztuki, lękasz się samej siebie.

I pożegnałem ją, by napisać kilkadziesiąt wierszy o tej grze i o tej roli, drukowanych później w *Gazecie*, wierszy dość gorących, które jednak zdawały mi się niezmiernie chłodne w porównaniu z podziwem moim dla tego talentu, ani dawały wcale miary tej gry niezrównanej, co ten podziw wywołała.

Ale taka to smutna dola tych wielkich artystów dramatycznych. Z najświetniejszych ich kreacyj zostaje tylko przez czas jakiś mgliste i coraz słabsze wspomnienie w tych, co ich widzieli, i trochę zadrukowanych świstków doraźnie zasypanych mniej lub więcej układnemi ogólnikami, które nic mogą dać nikomu jasnego wyobrażenia o ich pracy; z całego zaś ich artystowskiego, doprawdy nieraz bardzo ciężkiego zawodu, pozostaje tylko jakichś słów kilka, tak jak te oto, nieudolną napisanych ręką.

GŁOSY PUBLICZNE.

Wskazałem p. Bolesławowi Spauście, piszącemu w *Gazecie Narodowej* o teatrze, źródło, na podstawie którego używałem w mej tragedyi *Krok* miana „Swantewit“ dla bożka arkońskiego.

W odpowiedzi na to p. Bolesław Spausta twierdzi, „iż p. Komorowski pomylił się, powołując się na powagę Szajnochy, który nie broni wcale jego pisowni i pozwala nam śmiało oskarżać autora *Kroka* o *lekkomyślność*. Nie cofamy zupełnie — dodaje tenże p. Spausta — słów naszych wypowiedzianych w recenzyi, bo chyba jaki przyszły historyk odważy się za p. Komorowskim pisać „Swantewit“; dotychczas nie śniło się o tem żadnemu“.

Ja zaś powiem: nie śniło się jeszcze nikomu, ażeby lekkomyślność mogła tak butnie podnosić głowę publicznie, jak w tem, co p. Bolesław Spausta drukuje w *Gazecie Narodowej*. Tom IV. Szkiców historycznych K. Szajnochy znajduje się przecie w ręku każdego nieledwie czytelnika polskiego. W książce tej, (na str. 208 wiersz 23), powiada Szajnocha: „Cztery twarze, róg, miecz, koń, strój — wszystko poświadcza tożsamość z arkońskim Swantewitem“; a nieco dalej (str. 209 wiersz 14) „Ta uporna niechęć przeciw oryginalnej nazwie „Swantewit“ czyli „Świętowit“ pochodzi“ itd.; wreszcie (str. 213 wiersz 27) powiada tenże Szajnocha: „A ponieważ pierwotne „Zwantewith“ według tysiącznych przykładów jest tylko staropolskiem „Swyantewit“ brzmiącem z nowsza „Świętowit“, przeto wszelka inna nazwa da się nam nieumiejętną, fałszywą.“ Co więcej: Szajnocha sam nawet w tekście swej rozprawy używa miana bożka arkońskiego, użytego przez autora *Kroka*, jak np. (na stronie 213, wiersz 15) w ustępie: „Podczas gdy wiadomości źródłowe w Swantewicie przedewszystkiem bożyszcze wojny widzą“ i t. d.

Otóż w obec takich to przykładów p. B. Spausta nie waha się powiedzieć, że „chyba jaki przyszły historyk dopiero odważy się za p. Komorowskim pisać „Swantewit“, gdyż dotychczas nie śniło się o tem żadnemu!“ Więc chyba Szajnocha nie istniał wcale dla p. Spausty, ani nie istniały owe „tysiączne przykłady“, według których, jak wiemy Szajnocha dowodzi, pierwotne „Zwantewith“ jest tylko staropolskiem „Swyantewit!“

Pan B. Spausta w replice swojej narzuca czytelnikom *G. N.* rozmijające się z prawdą twierdzenia swe tam, gdzie odczytanie kilku stronnic dzieła Szajnochy wystarczy, ażeby się o prawdzie przekonać. Wycieczkę swą zresztą u siłuje p. Spausta pokryć sofistycznem przekręcaniem przedmiotu spornego, w odpowiedzi swej bowiem, o której mowa, przedstawia rzecz tak, jak gdyby autor *Kroka* twierdził, że miano „Świętowit“ jest złe, a jedynie „Swantewit“ jest dobre. Tymczasem autor Kroka pouczyć chciał tylko p. Spaustę na jakiej podstawie użył miana „Swantewit“, wezwany był bowiem do tego następującym ustępem recenzyi p. Spausty: „Pozwolimy sobie tylko zapytać szanownego autora *Kroka*, z jakich powodów pisze i każe wymawiać artystom imię bożka Swiatowita (!) Swantewit, kiedy wszyscy badacze zgadzają się na to, że nazwisko to w kronikach łacińskich współczesnych jest przekręcone, a jeden tylko (!) Tyszyński jest za samogłoską nosową i czyta „Świętowit.“

W ustępie tym bałamutność wywodów p. S. okazuje się w całej pełni. Przedewszystkiem stworzył on nowego bożka Świato wita, gdyż dotąd historycy znali tylko albo Światowida t. j. boga „świat widzącego“, albo Swantewita (Świętowita) t. j. boga „świętego zwycięzcę“; — że Światowitem t. j. chyba bogiem „świat zwyciężającym“ spotykamy się po raz pierwszy w mytach p. Spausty. Dalej nie złożył p. Spausta wcale dowodu nauki twierdząc, że „jeden tylko Tyszyński jest za samogłoską nosową i czyta „Świętowit“. Przyznał się już jednak do tej niewiadomości, dowiedziawszy się odemnie, że nie jeden tylko Tyszyński, ale także i przedewszystkiem Szajnocha używa miana „Świętowit“ czyli „Swantewit“ (strona 209 wiersz 14). Mógł się p. Spausta od tegoż samego Szajnochy dowiedzieć także, że bardzo łatwo, że to staropolskie „Swyantewit“ lub „Swantewit“ brzmi z nowsza „Świętowit“ i że jak wykazałem wyżej sam Szajnocha nawet w tekście używa miana „Swantewit“ nie chciał jednak uczynić tego, a to najgorzej dla niego, gdyż tem samem rozmyślnie dopuścił się niewiadomości.

Nadużyłem, widzę, cierpliwości szanownych czytelników, liczę jednak na ich wyrozumiałość, ile że wyluszczenie powyższe sposobu, w jaki p. Spausta sądzi utwory literackie, jako próbka kompetencyi recenzenta, jest zarazem przyczynkiem do dziejów literatury naszej współczesnej, a jako taki nabiera ogólniejszego znaczenia. Ostatnie to zresztą słowo moje w prostowaniu wywodów recenzenta „Kroka“ w *Gaz. Nar.*

Lwów, 4. listopada 1874.

Bronisław Komorowski.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Pożary w Krystynopolu w r. 1874.)

(λ). Do rzędu spraw zawikłanych zaliczyć można sprawę, która w dniu 2 i 3 b. m. w lwowskim sądzie kryminalnym przedstawioną była sędziom przysięgłym do rozstrzygnięcia. Ażeby nie nużyć czytelników długiemi opisami zeznań podsądnych i licznych świadków, zestawimy tylko w chronologicznym porządku fakta, wykryte przez sąd śledczy i podczas rozprawy głównej.

Mates Chaim Medrosz, izraelita, 20 lat liczący, woziwoda w Krystynopolu, człowiek pozbawiony wszelkiej inteligencyi, nie znający ani swego pochodzenia ani rodziców, zupełnie opuszczony, ale według zeznań bardzo licznych świadków i według świadectwa moralności, człowiek spokojny i nie okazujący złych skłonności został w maju 1874 r. wzięty do wojska. Powróciwszy z placu poboru w Sokalu do Krystynopola, oddawał się dalej swemu zawodowi.

Prócz Medrosza roznosił w Krystynopolu wodę do domów izraelickich niejaki Leib Fried lub Fricht, izraelita, liczący około 45 lat, żonaty, ojciec dwojga dzieci, człowiek używający w tem miasteczku jak najgorszej sławy, człowiek przebiegły, złośliwy i mściwy, który za młodu służył w wojsku a powróciwszy z wojska do domu chlubił się tem, gdzie tylko mógł, że w r. 1847 na Węgrzech był zawsze pierwszym, gdy chodziło o podpalenie jakiego domu lub zrabowanie cudzego mienia. Tem swojem opowiadaniem zraził sobie wszystkich a nadto i pewną słabością do cudzych koszul, prześcieradeł i w ogóle bielizny, którą chował skrzętnie pod poły swego kaftana wbrew woli i wiedzy właścicieli. Świadectwo wystawione Friedowi przez urząd gminny w Krystynopolu, przedstawia go jako człowieka złego i niebezpiecznego.

Pomiędzy Friedem a Medroszem istniał stosunek koleżeństwa. Zdarzyło się, że Medrosz odmówił Friedowi „Kundmannów“ i *vice versa*, pomimo to nie ma dowodów, ażeby harmonia pomiędzy tymi woziwodami zakłóconą została jakiemś ważniejszem zajściem.

Gdy Medrosz powrócił z Sokala, zwierzył się Friedowi, że został wzięty do wojska. Friedzawyrokował, że Medroszowi wyrządzono tem ogromną krzywdę, albowiem stał on się niejako kozłem ofiarnym, gdyż — jak Fried tłumaczył — gmina Izraelicka w Krystynopolu zapłaciła komissyi asenterunkowej za innych popisowych izraelitów krystynopolskich a tylko jego (Medrosza) pozwoliła zasenterować; zawyrokował więc Fried, że nie pozostaje Medreszowi nic innego, jak tylko żądać od izraelickiej gminy wyznaniowej pieniężnego wynagrodzenia. Medroszowi nie trafiał ten wywód do przekonania, pomimo to udał się on z Friedem do kancelaryi propinacyjnej i domagał się tu od buchhaltera propinacyjnego, Hersza Grodigera, 64 letniego starca zapłaty 20 zł. za to, że został wzięty do wojska. Grodiger dał Medroszowi należytą odprawę, ale pomimo to udał się on za namową i w towarzystwie Frieda do obecnego w kancelaryi propinacyjnej naczelnika izraelickiej gminy wyznaniowej, agenta assekuracyi *Europa* i kupca *specyalitetów* w Krystynopolu, p. Fisch la Łapajówkera, i przed nim ponowił swą prośbę. P. Łapajówker pouczył Medrosza, że nie ma najmniejszego tytułu, z któregoby gmina izraelicka miała mu zapłacić za to, iż wzięty został do wojska, nadmienił wszakże p. Łapajówker, że z litości, iż jest ubogim chłopakiem da mu gmina 20 zł. ale dopiero wówczas, gdy odchodzić będzie do szeregów. Na to oświadczenie p. Łapajówkera doradzał Fried Medroszowi, ażeby domagał się natychmiastowej wypłaty 20 zł. a gdy Medrosz tego uczynić nie chciał, zadawalając się obietnicą, nazwał go Fried głupcem i wypowiedziawszy słowa: „Poczekajcie, my wam pokażemy!“ wyszedł z propinacyi.

W nocy na 11. czerwca 1874 r. pomiędzy godziną 11 a 12 wybuchł w Krystynopolu pożar na tak zwanej „Grobli“ w domu drewnianym 62 letniego starca Chaima Henryka Tafla. W okamgnieniu przeniósł się ogień na dachy innych, sąsiednich realności, należących wyłącznie do izraelitów i zanim zeszło słońce, leżało 12 domów drewnianych w zgliszczach. Dwadziescia rodzin pozbawionych zostało zupełnie całego mienia i po największej części do dnia dzisiejszego tułać się musi po obcych kątach i walczyć z największą nędzą. Prócz domów spaliły się wszelkie ruchomości i urządzenia domowe. Szkoda nieubezpieczona wynosi około 7000 zł.

Nie ulega tu żadnej wątpliwości, że ogień powstał z podpalenia. Wynika to z zaprzysiężonych zeznań Chaima Hersza Tafla i z nim razem mieszkającego Wolfa Dachsa, że wieczorem dnia tego, w którym wybuchł u nich pożar, nie paliło się u nich ani w kuchni, ani w żadnym piecu, co więcej nie zapalano u nich w dniu tym światła. Dalszym dowodem, że ogień nie mógł powstać przypadkowo lub przez nieostrożność, jest ta okoliczność, że palić się zaczął dach nad komorą, przeto w miejscu w którem nie ma kominów.

W kilka dni po tym pożarze, porozrzucał ktoś po Krystynopolu kartki pisane po hebrejsku a zawierające groźbę, „iż nie koniec na tym pożarze, bo będzie do dni czternastu bardzo jeszcze większy pożar.“

Schloma Deutscher, handlarz zbożem w Krystynopolu, ma syna, uczęszczającego do szkoły. Syn ten doniósł Deutscherowi, że w książce do nabożeństwa, w szkole pozostawionej, znalazł on kartkę pisaną po hebrajsku, zawierającą taką groźbę:

„Moi kochani Panowie! Jeżeli do dni 14 nie złożycie 20 złr. w ulicy koło rzeźni, będzie się paliło koło szkoły.“

Deutscher przeczytał tę kartkę i oświadczył natychmiast, że pisał ją niespełna 14 lat liczący chłopak, Leibisch Kessler; poznał on to po stylu, w tej kartce bowiem było kilka słów i zwrotów hebrejskich właściwych tylko Kesslerowi.

W kilka dni po tem odkryciu Detschera, a w 8 dni po rozrzuceniu kartek grożących podpaleniem, a mianowicie w nocy na 17 czerwca 1874 r, podłożył ktoś ogień w domu Feiwla Austera a względnie Abrahama Bindera tudzież w domu wspólnym Altera Lewina i Mojżesza Stralberga t.j. w domach położonych niedaleko szkoły. W domu Austera wybuchł nawet ogień; spostrzeżono go jednak dość wcześnie i ugaszono nim przybrał większe rozmiary, a w domu Lewina, gdzie na strychu pod suchym dachem było nałożone jakby na ognisku, stłumiono go w samym zarodku. Pierwszą konewkę wody do ugaszenia pożaru w domu Austera przyniósł Leib Fried.

(Dokończenie nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 2. listopada 1874.

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej.*)

(Dokończenie.)

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ℔ 8 zł. 50 ct. do 8 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 10 ct. do 4 zł. 40 ct. Usposobienie polepszyło się; ceny stalsze; dowozy na targi wcale znaczno; odbyt na cele konsumcyi i do wywozu znaczniejszy; owies poszukiwany. Tarnów: pszenica 190 ℔ 8 zł. 40 ct. do 8 zł. 60 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 10 ct. do 4 zł. 30 ct. Usposobienie ożywione, silniejszy popyt oddziałał skutecznie na handel zbożem; żyto i owies poszukiwane. Dębica: pszenica 190 ℔ 8 zł. 15 ct. do 8 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 20 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 10 cnt. do 4 zł. 20 ct. Usposobienie spokojne; rozwinął się ożywiony obrót żyta i owsa. Rzeszów: pszenica 190 ℔ 8 zł. 25 ct. do 8 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 20 ct. do 6 zł. 40 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 cnt. do 6 zł. 20 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 10 ct. do 4 zł. 25 ct. Usposobienie wyczekujące. Obrót był wcale znaczny w obrębie kraju; zakupowały głównie młyny. Jarosław: pszenica 190 ℔ 8 zł. 25 ct. do 9 zł. — ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 10 ct. do 6 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. — ct., owies 112 ℔ 3 zł. 50 ct. do 3 zł. 90 ct. Usposobienie pomyślne. Obrót wzmógł się we wszyskich rodzajach zboża; znaczniejszy był odbyt pszenicy i żyta; na owies był większy popyt; były znaczniejsze wysyłki nasion olejnych i rzepaku. Przemyśl: pszenica 190 ℔ 8 zł. 25 ct. do 8 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 5 zł. 95 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 65 ct. do 3 zł. 95 ct. Usposobienie polepszyło się; dowozy na targi silne; w tym tygodniu były pierwsze wysyłki zboża od granicy rossyjskiej do stacyj kolei węgiersko-galicyjskiej. Lwów: pszenica 190 ℔ 8 zł. 25 cent. do 8 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 40 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 cnt. do 6 zł. 25 ct. owies 112 ℔ 3 zł. 80 ct. do 4 zł. — ct. Usposobienie spokojne; handel ogranicza się tylko na odbyt miejscowy; kupcy przybyli z zagranicy pomijają Lwów i zwracają się tylko do miejscowości pogranicznych celem zakupna zboża. Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 zł. 75 ct. do 8 zł. — ct. żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 10 ct. jęczmień 158 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 30 ct. do 3 zł. 50 ct. Usposobienie martwe pomimo ożywionego ruchu; dowozy wynosiły dziennie przeszło 9000 centnarów. Brody: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 7zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 10 ct. jęczmień 158 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. 25 ct., owies 112 ℔ 3 zł. 40 ct. do 3 zł. 60 ct. Usposobienie polepszyło się; pomimo że spekulanci zachowują się jeszcze ciągle biernie, wzmógł się odbyt tak silnie, że dziennie wywożono około 8000 centnarów zboża. Zakupowano żyto na rachunek młynów górnoszlązkich, a na targach kupowały młyny galicyjskie. Na owies był silny popyt, niestety, zabrakło go; panuje silne przekonanie; że w grudniu ożywi się obrót jeszcze bardziej. Podwołoczyska: pszenica 190 ℔ 7 zł. 50 ct. do 7 zł. 75 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 40 ct. do 5 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 4 zł. 75 cnt. do 5 zł. 20 cnt., owies 112 ℔ 3 zł. 30 cnt. do 3 zł. 60 ct. Usposobienie ożywione; szczególnie pszenica miała dobry odbyt; kolami dowożono dziennie około 4000 centnarów zboża, kolejami 1400—1800 centnarów.

Stan austr. banku narodowego.

Z dniem 31. października 1874.

Stan czynny.

		zł.
Wybite złoto i sztaby		143.720.085
Weksle na miasta zagraniczne		4,493.001
Eskontowane weksle i efekta w Wiedniu	73,366.309 zł.	
Eskontowane w filiach	68,352.696	141.719.005
Pożyczki za poręką w Wiedniu	14,113.000	
W zakładach filialnych	22,011.400	36,124.400
Obligacye państwa, należące do banku		1,584.136
Przywilej banku		80.000.000
Pożyczka hipotekarna		86,104.432
Giełdowo zakupione listy zastawne banku narodowego		4,767.944
Efekta funduszu rezerwowego po kursie z 30. czerw. 1874		4,288.345
Efekta funduszu pensyi		2,285.402
Gmachy w Wiedniu i Peszcie i inwentarze		2,802.934
Razem		507,890.689

Stan bierny.

	zł.
Fundusz banku	90,000.000
Fundusz rezerwowy	18,000.000
Obieg banknotów	308,842.080
Niepodniesione zwroty kapitałów	87.750
Przeznaczone do ściągnięcia asygnacye banku	1,615.012
Należytości z żirów	544.520
Niepodniesione dywidendy	146.869
Listy zastawne w obiegu	85,999.365
Wylosowane nie ściągnięte jeszcze listy zastawne	188.150
Nie podniesione procenta listów zastawnych	84,667
Fundusz pensyi	2,286.476
Salda bieżących rachunków	95.797
Razem	507.890.689

OSTATNIA POCZTA.

Najjaśniejszy Pan wyjechał dnia 3. b. m. do Salzburgu.

W Izbie niższej sejmu węgierskiego otwarto dyskussyę nad modyfikacyami przedłożonej ustawy wyborczej. Gabryel Kemény przemawiał za przyjęciem modyfikacyj poczynionych w tej ustawie przez Izbę wyższą. Zapisanych jest do głosu kilku mowców.

Wydział budżetowy austryackiej Izby deputowanych załatwił na posiedzeniu wieczornem d. 3. b. m. działy budżetu: podatek konsumcyjny, Rada państwa i etat pensyj. W ciągu rozpraw oświadczył minister skarbu, że rokowania nad rewizyą taryfy podatku konsumcyjnego nie zostały jeszcze zakończone, wszelako nie będzie spuszczał tej sprawy z uwagi; następnie, że projekta ze strony rządu już w roku 1868 wygotowane, a tyczące się zmiany opodatkowania cukru i spirytusu, nie przyszły dotąd pod obrady z powodu braku przychylenia się Węgier; wszelako można się obecnie spodziewać przychylenia się ich i może da się już w ciągu teraźniejszej sesyi wnieść dotyczące przedłożenie.

Dzienniki berlińskie utrzymują, że prokuratorya wytoczy proces dziennikom *Nordd. Allg. Ztg.* (rządowy) i *Germania* za ogłoszenie przedwczesne aktu oskarżenia Kullmanna, tudzież *Vossische Ztg.* za podanie z *Newyork Herald* korespondencyi Bülowa z Arnimem, (którą wszystkie dzienniki berlińskie powtórzyły. Red.) Ustawa bowiem drukowa niemiecka zabrania ogłaszania aktów w sprawie będącej pod śledztwem.

Le Temps ogłasza list ks. Broglie, który zaprzecza, aby d. 23 maja 1873 zapytał przez trzecią osobę hr. Arnima, czy upadek Thiersa obudził niechęć w Berlinie. Broglie dodaje, że ani przed d. 24. maja, ani po tym dniu nie była ta sprawa rozbierana między nim a hr. Arnimem.

Dzienniki londyńskie ogłaszają telegram z Rio-Janeiro z d. 31. października, według którego w kraju Buenos-Ayres nie daleko ujścia Salado zaszła d. 26. t. m. potyczka między wojskiem rządowem, którem dowodził Campos a powstańcami dowodzonymi przez Ribasa. Według raportów rządowych powstańcy zostali pobici, ale Ribas połaczył się z jenerałem Mitre, który posuwa się na stolicę. Oczekują nowej bitwy. Związki z miastem Buenos-Ayres i okolicą przerwane; miasto mocno obwarowane. — Drut podmorski bezpośredniej linii amerykańskiej został odszukany i dziś rano spięto go,

Pera d. 2 listopada. Poseł angielski zwraca uwagę Porty na handel niewolnikami, prowadzony znowu w ostatnich czasach w portach Aleksandryi i Bengazi. Porta zaprowadziła z tego powodu ścisły dozór.

Vidovdan rozbiera rozwiązanie kwestyi zawierania traktatów handlowych z księstwami naddunajskiemi i zapisuje oznaki sympatyi i przyjaźni trzech północnych mocarstw dla narodu serbskiego, który będzie je umiał ocenić. Z powodu tego rozwiązania panuje powszechne wdzięczne zadowolenie.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Budapeszt, 4. listopada. Izba deputowanych przyjęła **94**. głosami przeciw **64**. sprawozdanie centralnej komisyi o modyfikacyach izby wyższej uchwalonych w noweli wyborczej.

Berlin, 4. listopada. *National Ztg.* donosi: Cesarz zamierza zwołać w Alzacyi i Lotaryngii zgromadzenie znakomitszych osobistości, które miałoby wypowiadać swoje zdanie doradcze a względnie opinię o każdej ustawie dotykającej interesów obu tych prowincyi.

Paryż, 4. listopada. *Moniteur* donosi: Austrya i Szwajcarya prowadzą rokowania o rozwiązanie traktatu handlowego z Włochami przy końcu **1875**, ażeby wziąć mogły udział w zapowiedzianych rokowaniach pomiędzy Rzymem a Wersalem co do odnowienia traktatu handlowego gasnącego w r. **1876**.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. Listopada.

Hotel Langa:

Pp. Dr. K. Palester, adw., z Dąbrowy. — A. Jordan, z Suszowic. — M. Korycki, z Tarnobrzegu.

Hotel Angielski:

Pp. W. Jełowicki, z Chudyjowic. — F. Rylski, z Zagórza. — W. Wędrychowski, Dr. pr., z Jarosławia. — K. Weeber, z Banunina.

Hotel Żorża:

Pp. Ks. A. Lubomirski, z Niżyńca. — R. Schmidt, adw., z Tarnopola. — W. Raczyński, z Pitenia. M. Zachariasiewicz, z Woronowa. — M. Poznański, kupiec, z Paryża.

Hotel Warszawski

Pp. K. Nowacki, z Tejsarowic. — I. Pierzchała, z Uszkowiec.

Hotel Europejski:

Pp. J. hr. Mołodecki, z Monasterzysk. — J. Aywas, z Stecowa. — K. Grünberg, z Trembowli. — N. Makowicki, z Podola ros., — J. Sahajdakowski, z Nieczęszczowy. — W. Siekierka, z Rossyi.

Hotel Krakowski:

Pp. A. Schmidt, urzęd. minist., z Wiednia. — J. Bajer, nadpor., z Winnik.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 4. Listopada.

Pp. J. hr. Starzyński, do Seredcza. — F. Madejewski, radca sąd., do Sambora. — K Trzaskowski, adw., do Krakowca. — M. Kolban, kapitan, do Czerniowiec. — A. Bocheński, do Ottynioicw. — P. Kotarski, do Krakowa. — T. Lipowski, do Krakowa. — A. Szczeniowski, do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 5. Listopada 1874.

Barometr 745 52mm. Psychrometr suchy 0.13°C Psychrometr wilgotny 0.00°C. Prężność pary 4.45 mm. Wilgoć 98%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW.2. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Szron i mgła.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz 5. min. po południu z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 5 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 m. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 8 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe. — do Podwołoczysk i Brodów 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy 6 godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek. Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połu.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 4. Listopada 1874.

		płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup	239	50	241	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	z kup	142	50	144	50
Banku hip. gal. po 200 zł.		226	50	228	50
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	83	80	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.		74	25	74	75
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.		83	80	84	60
Banku hipoteczn. gal.		88	20	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.		96	—	—	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.		83	60	84	25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.		88	—	89	—
4. Losy,					
Miasta Krakowa		16	50	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	15	5	23
„ cesarski		5	17	5	25
Napoleond'or		8	80	8	88
Pół imperyał rossyjski		8	95	9	5
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	52	1	53
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	62	1	63
Srebro		103	50	104	75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 3. Listopada 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.35	70.45
„ „ w srebrze	74.35	74.45
Losy z r. 1858 całe	268.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	235.—	238.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	100.50	100.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.—	109.25
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112.50	113.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.70	135.10
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	25.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	83.50	84.10
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	74.25	75.—
Węgier	77.—	77.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	154.50	155.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237.50	237.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	915.—	920.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	986.—	988.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	465.—	467.
Kol. Ces. Elzbiety po 200 zł m. k.	194.50	195.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1880.—	1885.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240.50	241.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	142.50	143.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	304.—	305.—
Polud. kol państw. po 200 zł. w. a.	134.75	135 25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	115.—	116.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakl. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.50	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 28 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	—.—	84.25
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.50	88.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	98.—	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	93.80	93 95
Weg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.50	75.50
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	27.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) á 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	94.50	95.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	90 —	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	—.—
„ „ „ „ III. „	—.—	102.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV· emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	—.—	79.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	75.50	76.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	163.50	164.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	26.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.50	13.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.50	26.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23.50
Windischgratza po 20 zł. m. k.	21.75	22.50
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.15	93.25
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	91.95	92.10
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91.95	92. 10
Hamburg za 100 M. B.	53.65	53.75
Londyn za 10 ft. szt.	109.85	109.95
Paryż za 100 fr.	43.70	43.75
Kurs złota		
Dukat ces. men.	5 22	5.2[illegible]
„ peł. wagi	5.22	5.23
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.84	8.85
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.25	104.35

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 4. Listopada 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	[illegible]
„ „ „ w srebrze	74	40
Losy z 1860 roku	109	25
Akcye banku wiedeńskiego	987	—
„ „ kredytowego	239	75
Londyn 10 funtów szterlingów	109	80
Srebro	104	30
Napoleond'or	8	84
Dukat	—	—

(3919 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13.779/1874. W celu nadania hurtownej sprzedaży tytoniu w Rohatynie rozpisuje się konkurencya przez pisemne oferty, które zaopatrzone w wadyum 120 zł. i poświadczenia pełnoletności, moralności i posiadania dostatecznego majątku należy wnieść do włącznie dnia 18. listopada 1874 do drugiej godziny z południa do P. Naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Stanisławowie.

Obrót materyałów tego przedsiębiorstwa wynosił w roku 1873 co do tytoniu 19228 zł. 29½ ct., co do znaczków stemplowych 5.199 zł. 75 ct. — razem 24.428 zł. 4½ ct.

Pobór materyałów z magazynu Brzeżańskiego.

Bliższe warunki licytacyjne i wykaz przychodu mogą być przejrzane w Stanisławowskiej c. k. Dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Stanisławów 28 Października 1874.

(3900 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3242. Do zlikwidowania pretensyi wierzycieli zgłoszonych do massy rozbiorowej P. Ewy Raczyńskiej z Krowicy hołodowskiej, wzywam tychże na termin dnia 26. Listopada 1874, o godzinie 10tej zrana, w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym odbyć się mający.

Niemirów, 26, Października 1874.

(3722 3—3) **Edykt.**

L. 23698. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 Lipca 1871 L. 96 Dz. p. P. do powszechnej wiadomości że wskutek prośby gminy miasta Kołomyi o utworzenie nowych ciał tabularnych

a) dla rzeźni miejskiej, która w mieście Kołomyi, na przedmieściu Kuckiem, pod l. t. 1754/1955 parc. 774 i 775 w kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym leży, z gruntu objętości 271⁰□ i budynków rzeźni i domu strażnika na tym gruncie stojących się składa i na wschód w długości 10⁰ 3′ z realnością Onufrego Oryszczuka, na północ w długości 48⁰ z realnością spadkobierców Macieja Czaplińskiego na zachód w długości 2⁰ z drogą do Ispasa a w długości 11⁰ z realnością Anny Mudrak, zaś na południe w długości 28⁰ do rzeczonej realności Anny Mudrak a w długości 20⁰ do młynówki od młynów Chełmickiego i Ciesielskiego odpływającej graniczy,

b) dla realności „ogród miejski“ zwanej, która w Kołomyi pod l. subr. 5 l. k. 3 i l. top. 371/455 a nareszcie pod l. kat. 3, 4, 2921, 414 i 415 w kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym leży, z gruntu w objętości 2 morgów i 434⁰□ i domu murowanego na tym gruncie stojącego się składa i na wschód z 54⁰ do realności Bazylego Ciesielskiego, na południe 83⁰ do realności Hersza Langenmassa, na zachód z 55⁰ do drogi do Oskrzesiniec wiodącej a na północ z 70⁰ do drogi zamkniętej przypiera; i

c) dla realności „jatki miejskie“ zwanej, która w Kołomyi pod l. parc. 6809 w Kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym leży, z gruntu w objętości 870⁰□ i murowanego na nim budynku się składa i na wschód z 14⁰ 3′ do ulicy bocznej od rynku do wału prowadzącej, na południe z 6⁰ do ulicy szkolnej żydowskiej, na zachód z 14⁰ 3′ do ulicy bocznej, w której kanał a na północ z 6⁰ do ulicy szkarskiej graniczy; c. k. Sąd powiatowy w Kołomyi wygotował projekta otworzyć się mających ciał tabularnych, któreto projekta w tymże c. k. Sądzie powiatowym przejrzane być mogą a od dnia dzisiejszego za księgę gruntową uważane będą; równie oznajmia się, że od dnia dzisiejszego począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hypoteczne na wyż opisanych nieruchomościach jako nowe ciała tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mających, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tych nowych ciał tabularnych nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, — bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowych ciał tabularnych na nieruchomościach tych lub na ich częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają a przy założeniu nowych ciał tabularnych wciągnięte nie zostały, — ażeby w c. k. Sądzie powiatowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 Stycznia 1875 (włącznie) tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą

Czyni się zarazem uwagę, że obowiązek do zgłoszenia przez to nie ustaje, że prawo zgłosić się mające widocznem jest z księgi publicznej, już do użytku nie służącej lub z rezolucyi sądowej albo że podanie stron, tyczące się tego prawa, do Sądu wniesionem zostało; — a nakoniec że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 14 Października 1874.

(3743 3—3) **Edykt.**

L. 2866. W skutek polecenia Wys. c. k. Sądu wyższego z dnia 25. Czerwca 1874 L. 7433 podaje się do powszechnej wiadomości, że Karol i Rozalia małżonkowie Grzybowscy podali prośbę o utworzenie korpusu tabularnego dla realności pod l. 441 w Wieliczce, obejmującej wedle arkusza gruntowego z r 1820 parcelę 692/684 w obszarze 24 kw. sążni, a wedle nowego pomiaru obejmującej parcelę 328 w obszarze 33 kw. sążni i parcelę 435 w obszarze 155 kw. sążni, razem 188 kw. sążni, która to realność wedle dekretu dziedzictwa C. z dnia 2. Listopada 1839 r. po Agnieszce ze Sroczyńskich Kulisowej pozostałą odziedziczyli: Józefa, Rozalia i Maryanna Kulisy wedle kontraktu D. z dnia 24. Listopada 1855 r. ⅓ część Maryanny Kulisa nabyli Karol i Rozalia małżonkowie Grzybowscy a wedle kontraktu F. i dekretu dziedzictwa E. ⅙ części tejże realności od Józefy Jawnej nabyli Karol i Rozalia z Kulisów małżonkowie Grzybowscy, przez co realność ta należy do Rozalii z Kulisów Grzybowskiej w 7/12 częściach, do Karola Grzybowskiego w 3/12 częściach, a do Teresy Jawnej w 2/12 częściach i podający żądają, ażeby po Jadwidze ze Sroczyńskich Kulisowej zaintabulowano Maryannę z Kulisów Gawronka, Rozalię z Kulisów Grzybowską Józefę Jawną — każdą po ⅓ części, dalej Rozalię z Kulisów Grzybowską i Karola Grzybowskiego za właścicieli po połowie ⅓ części, Maryanny z Kulisów Gawronkowej własnej wreszcie Rozalię z Kulisów Grzybowskę i Karola Grzybowskiego za właścicieli ⅙ po Józefie Jawnej, razem ażeby zaintabulowano Rozalię Grzybowską za właścicielkę 7½ a Karola Grzybowskiego za właściciela 3/12 części realności pod l. 441 w Wieliczce. Wzywa się zatem wszystkich, coby na podstawie prawa uzyskanego przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego, domagali się jakiejś zmiany stanu czynnego, co do prawa własności lub posiadania tej realności, lub którzyby używali prawo zastawu albo służebnictwa, albo też inne prawo do intabulacyi zdolne, aby te swoje pretensye z żądaniem prawa pierwszeństwa przy dołączeniu dotyczących dokumentów w tutejszym Sądzie powiatowym w przeciągu trzech miesięcy, to jest od dnia pierwszego ogłoszenia w Gazecie urzędowej do dnia 25. Stycznia 1875 bez względu na inne podania w tym przedmiocie do Sądu wniesione — gdyż inaczej utraciliby w moc §. 6. ustawy z dnia 25. Lipca 1871 prawo do urzeczywistnienia owych pretensyj przeciw trzecim osobom, które w dobrej wierze nabyły prawo rzeczone tabularne na podstawie w pisów w nowym korpusie tabularnym zawartych a niezaprzeczonych, tudzież iż przywrócenie jako też przedłużenie tego terminu edyktalnego do zgłoszenia pretensyj miejsca mieć nie będzie.

C. k. Sąd powiatowy

Wieliczka dnia 10. Września 1874.

(3732 3—3) **Obwieeszczenie.**

L. 12823. C. k. Sąd obwodowy Tarnopolski z życia i miejsca pobytu niewiadomego p. Marka Beera Kosel niniejszem uwiadamia, iż przeciw niemu p. Julia z Korytowskich z 1go małż. hr. Borkowska, z 2go małż. Ciepielowska, z 3go Zawadzka i p. Władysław Ciepielowski pozew o ekstabulacyę prawa zastawu dla sumy 100 zł. m. k. z odsetkami i kosztami w stanie biernym 10/11 części dóbr Susczyna i Ostalce zaintabulowanego pod dniem 3. Października 1874 L. n. 823 wnieśli. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego niewiadome jest, przeto temuż obrońca sądowy w osobie p. adw. Dr. Mantla zastępcą tego zaś p. adw. Dr. Sternklar z niebezpieczeństwem i na koszta pozwanego ustanowiony został, z którym spór wymieniony według ustaw sądowego postępowania przeprowadzony będzie.

Upomina się zatem z miejsca pobytu nieznanego pozwanego, by ustanowionemu sobie obrońcy pisma i inne dowody ku obronie praw swoich służące wcześnie udzielił lub innego sobie obrońcę obrał, tego sądowi temu oznajmił i wszystkie ku obronie swojej służące kroki poczynił, inaczej skutki zaniedbania swej winie przypisać będzie musiał.

Tarnopol dnia 12. Października 1874.

(3791 2—3) **Edikt.**

Z. 6481. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß behufs Hereinbringung der Forderung der Eheleute Josef und Maryanna Grygierzec im Betrage von 6850 fl. s. N. G. die exekutive Feilbietung der dem Johann Wanoth und der Anna gehörigen Realität sub Nr. 16 in der Vorstadt Biała bei der hiemit auf den 26. Nov. 1874 um 10 Uhr Vormittag angeordneten Tagsatzung h. g. stattfinden wird, bei welcher diese Realität unter den im hiergerichts Bescheide vom 10. Mai 1874 Z. 1903 bestimmten Feilbietungs-Bedingungen jedoch auch unter dem Schätzungswerthe an den Meistbietenden hintangegeben werden wird.

Hievon werden sämmtliche Interessenten verständigt.

Biala, 30. September 1874.

(3751 2—3) **Edict.**

Z. 5455. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes Kenty wird kundgemacht, daß behufs Hereinbringung der, der Frau Marie Samesch vom Herrn Stanislaus Mrozowski und Frau Julie Mrozowska zugesprochenen Wechselsumme pr. 813 fl. 42 kr. öst. W. s. N. G. die öffentliche Feilbietung der dem Herrn Stanislaus und Julie Mrozowska gehörigen in Kenty sub C. Nr. 159 alt 250 neu gelegenen Realität sammt Attinenzen und des dem Herrn Stanislans Mrozowski gehörigen ⅓ Antheiles von der einem Hälfte und 9/40 Antheile von der anderen Hälfte der in Kenty sub C. Nr 158 alt 250 neu gelegene Realität sammt Attinenzen in zwei Terminen und zwar am 16. November und am 30. November 1874 jedesmal um 10 Uhr Vormittags beim k. k. Bezirksgerichte in Kenty wird abgehalten werden, und daß bei diesen Terminen die gedachten Realitäten nur um den Schätzungspreis nämlich die Realität sub C. Nr. 159 a. 250½ n. um den Betrag pr. 1884 fl. 80 kr und die gedachten Antheile der Realität sub C. Nr. 158 a. 250 n. um den Betrag pr. 464 fl. 48½ kr. öst. W. oder um einen höheren Preis werden verkauft werden. Für den Fall, daß die gedachten Realitäten oder auch nur eine derselben bei keinem der ersten zwei Licitationsterminen wenigstens um den Schätzungspreis veräußert werden könnte, wird der Termin auf den 7. Dezember 1874 um 10 Uhr Vormittags bei dem hiesigen Gerichte zur Festsetzung erleichternden Bedingungen bestimmt.

Der Grundbuchsauszug, das Schätzungsprotokoll und die Licitations-Bedingungen können in der Registratur des k. k. Bezirksgerichtes Kenty und der Ausweis der Steuern beim k. k. Steueramte in Biała eingesehen werden.

Hievon werden alle Inteeessenten u. z. die bekannten zu eigenen Händen, die unbekannten aber und insbesondere, die dem Wohnorte nach nach unbekannten Miteigenthümer der Realität sub C Nr. 158 a. 250 n. nämlich: Emilie Mrozowska verehelichte Czulińska respektive deren unbekannte Erben, ferner Franz Mrozowski und Alois Mrozowski, so wie auch alle diejenigen, die irgend welche Rechte zu der in Rede stehenden Realität erworben hätten, so wie diejenigen, denen der Licitationsbescheid nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, zu Händen des bestellten Kurators Dr. Johann Markel in Kenntniß gesetzt

Kenty, den 29. August 1874.

(3761 3—3) **Konkurs.**

L. 557/R. s. o. Niniejszem rozpisuje się konkurs na następujące posady nauczycielskie przy czteroklasowej szkole w Grybowie:

1. Na posadę nauczyciela starszego z płacą roczną 300 złr.
2. Na 2 posady nauczycieli młodszych z płacą roczną po 200 złr.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podania zaopatrzone dokumentami przez swą przełożoną władzę najpóźniej po koniec Listopada b. r. do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Z c. k Rady szkolnej okręgowej.

Nowy Sącz dnia 17 Października 1874.

(3634 3—3) **Edikt.**

Z. 6098. Aus Anlaß der von Nathan Drillich wider die liegende Masse nach dem verstorbenen Chaim Glück eigentlich dessen präsumtive Erben als:

a) Die Nachlaßmasse nach dem verstorbenen Fischel Glück beziehungsweise dessen dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Kinder: Jachwel, Golde, Chaje, Herz, Kalmen und Samuel Glück oder im Falle des Ablebens derselben deren dem Namen und Wohnorte nach unbekannte Erben,

b) die liegende Verlassenschaftsmasse nach dem verstorbenen Berisch vel Bermann Glück und wieder Taube Bassie Glück unterm 18 Juni 1874 Z. 6098 angesuchten Wiederaufnahme der mit der Klage de praes. 21 Juli 1873 Z. 6652 anhängig gemachten Streitverhandlung wegen Löschung der über den ehemals des Fischel Glück'schen ¾ Realitätsantheilen sub Tab Nr. 589 in Brody für Chaim Glück einverleibten Verbindlichkeiten aus dem Titel der Verjährung s. N. G. wird zur mündlichen Verhandlung über die Klage de praes. 21 Juli 1873 Z. 6652 die Tagsatzung auf den 25 November 1874 um 9 Uhr Früh bestimmt und werden hievon die Erstbelangten zu Händen des für dieselben unter Einem bestellten Curators Ad. H. Dr. Weisstein in Brody, welchem Adv. H. Kukucz in Brody substituirt wird und mittelst gegenwärtigen Ediktes mit der Aufforderung verständigt, dem bestellten Vertreter rechtzeitig ihre Behelfe mitzutheilen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte namhaft zu machen, widrigens sie die nachtheiligen Folgen sich selbst werden zuschreiben müssen.

Vom k. k Bezirksgerichte.

Brody, den 17. September 1874.

(3750 2—3) **Edykt.**

L. 12.832. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia Henryka Lewickiego, że Jakób Gall pod dniem 16. Września 1874 L. 12.202 uzyskał przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 6900 zł. w. a. z pn. Gdy miejsce pobytu Henryka Lewickiego nie jest wiadomem, wzywa się tegoż ażeby ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu p. adw. Dr. Łuczakowskiemu, któremu się powyższy nakaz zapłaty doręcza, środki obrony swojej udzielił, lub też kogo innego za zastępcę sobie obrał i sądowi o tem doniósł, gdyż inaczej sam sobie złe skutki przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego

Tarnopol dnia 14. Października 1874.

(3756 2—3) **Edykt.**

L. 54.079. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem nieobecną i z miejsca pobytu niewiadomą Chaję Tlumak, iż ustanowiono dla niej w sprawie Aschera Leisora Mund i Berla Fruchs o zaintabulowanie ich za właścicieli realności l. 107 ¾ kuratora w osobie adw. Dr. Jekelesa z zastępstwem adw. Dr. Manscha, a pierwszemu z nich doręczono zarazem tutejszą uchwałę tabularną z dnia 27. Czerwca b. r. l. 29.041, którą na intabulacyę Aschera Leisora Mund i Berla Fruchs za właścicieli zezwolono.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 10. Października 1874.

(3755 2—3) **Edykt.**

L. 7118. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolic miasta Lwowa podaje do publicznej wiadomości, że w skutek odezwy c. k. Sądu krajowego jako wekslowego z dnia 12. Grudnia 1869 L. 56.443 i dnia 10. Sierpnia 1870 L. 34651 na zaspokojenie kwoty 24 zł. wraz z 6% od dnia 26. Sierpnia 1866 liczyć się mającemi, tudzież kosztów sądowych w kwocie 2 zł. 84 ct. w. a. niemniej kosztów egzekucyi 1 zł. 34 ct., 1 zł. 84 ct., 3 zł, 46 ct. i 6 zł. 78 ct. w. a. przedsięwziętą będzie przymusowa sprzedaż realności do Jurka Kaliniaka należącej w Zarudcach pod l. 12 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w tut. Sądzie w jednym terminie na dniu 7. Grudnia 1874 o godz. 10tej rano za lub poniżej ceny wywołania 185 zł. w. a.; chęć kupienia mający, mają złożyć wadyum 18 zł. w. a.

Bliższe warunki tej licytacyi można przejrzeć w tut. sądowej registraturze w godzinach urzędowych.

Lwów dnia 26. Września 1874.

(3764 2—3) **Edykt.**

L. 12.992. Ze strony c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu zawiadamia się Franciszka Krzysztofowicza, że na prośbę Chany Horn de præs. 31. Sierpnia 1874 l. 11.555 wydano przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 2000 zł. w. a. z pn. z dnia 3. Września 1874 l. 11.555.

Gdy miejsce pobytu Franciszka Krzysztofowicza nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego adwokata tutejszego pana Dr. Kwiatkowskiego, a zastępcą tegoż p. adw. Dr. Łuczakowskiego, któremu to kuratorowi wspomniony nakaz zapłaty się doręcza, i wzywa się Franciszka Krzysztofowicza, aby temu kuratorowi środki swojej obrony udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, lub w tutejszym sądzie stanął, i swoje zarzuty wniósł, inaczej bowiem złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z C. k. Sądu obwodowego

Tarnopol dnia 14. Października 1874.

(3775 2—3) **Edykt.**

L. 56183. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa niniejszem posiadaczy wekslu z daty Nawaria 7. Marca 1874 na na 2000 zł. a. w. wystawionego przez P. Bendita Damma, w 6 miesięcy od daty w Szczercu do zapłaty przyjętego podpisem wystawiciela nie zaopatrzonego, który w 3. Czerwca 1874 zgubiony został, aby w przeciągu 45 dni po zapadłości tego wekslu tem pewniej zgłosili się przed sąd tutejszy i objawili swoje posiadanie o ile że w przeciwnym razie po upływie terminu, rzeczony weksel będzie uważany za nieważny, a skutki prawne z tego wypływające za wygasłe. Lwów, dnia 10. Października 1874.

(3810 2—3) **Edykt.**

L. 60.637. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Lwowie, Leisera Messing byłego kupca w Chorostkowie, teraz z miejsca pobytu niewiadomego niniejszym edyktem uwiadamia, że przeciw niemu B. Brecher kupiec we Lwowie dnia 22 Października 1874 do l. 60.637 podanie o wydanie nakazu zapłaty sumy resztującej 360 zł. 13 ct. w. a. z pn. wniósł, w skutek którego równocześnie nakaz zapłaty wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego sądowi nie jest wiadome, zatem sąd temuż na jego koszt i niebezpieczeństwo postanawia p. adw. Dr. Schaff kuratorem z substytucyą p. adw. Dr. Jekelesa, kuratorowi p. adw Dr. Schaff powyższy nakaz zapłaty wręcza, i o tem pozwanego niniejszym edyktem uwiadamia.

Lwów dnia 23. Października 1874.

(3818 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4715. Z c. k. Sądu powiatowego w Czortkowie ustanawia się dla Ołeksy Syrotiuk jako marnotrawcy uznanego kuratorem w osobie Jana Syrotiuk polecając jemu, ażeby majątek kuranda natychmiast w administracyę odebrał, tegoż w wszystkich wypadkach sądowych i poza sądowych zastępywał w ogóle do IV oddziału ustawy cywilnej się zastosowywał. C. k. Sąd powiatowy.

Czortków dnia 16 Września 1874.

(3749 2—3) **Edykt.**

11.397. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie niniejszem wiadomo czyni z życia i miejsca pobytu niewiadomemu p. Littmanowi Brettler, a w razie śmierci tegoż również z życia i miejsca pobytu niewiadomym jego spadkobiercom, że przeciw niemu spadkobiercy ś. p. Rudolfa Kurzweila na dniu 11. Września 1874 L. 11.397 pozew do ustnej rozprawy o ekstabulacyę zaintabulowanego wedle Dom. 242 p. 138 n. 77 on. na rzecz powyższego Littmana Brettler w stanie biernym połowy dóbr Kamionka wielka obowiązku Rudolfa Kurzweila, zastępywania Littmana Brettlera dopokąd za właściciela dóbr Diatkowce zaintabulowanym nie zostanie, ze stanu biernego połowy dóbr Kamionka wielka, — wnieśli, i że w skutek tego termin do obrony na dzień 24. Listopada 1874 o godzinie 9tej z rana wyznaczonym został; przyczem oraz dla nieobecnego pozwanego a w razie śmierci jego dla tegoż również niewiadomych spadkobierców kuratorem p. adw. Dr. Eminowicz z substytucyą p. adw. Dr. Maramorosza ustanowionym został.

Jest tedy rzeczą pozwanego w czas przed terminem ustanowionego kuratora w powyższej sprawie zainformować, lub też innego zastępcę ustanowić, gdyż w razie przeciwnym wynikłe ztąd szkodliwe skutki, sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego

Stanisławów dnia 19. Września 1874.

(3747 2—3) **Edykt.**

L. 29.981. C. k. Sąd krajowy Krakowski zawiadamia niniejszym edyktem p. B. Bandlera, że przeciw niemu dom handlowy w Szczecinie pod firmą Mahling i Spółka pod dniem 14. Października 1874 do l. 29.981 wniósł pozew wekslowy, w załatwieniu którego wydano uchwałą z d. 16. Października 1874 L. 29.981 nakaz zapłaty sumy wekslowej 100 zł. w. a. z pn. w trzech dniach pod rygorem egzekucyi wekslowej. Gdy miejsce pobytu pozwanego p. Bandlera nie jest wiadomem, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego p. B. Bandlera na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. Dr. Retingera z substytucyą p. adw. Dr. Wilkosza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania wekslowego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 16. Października 1874.

(3816 2—3) **Edykt.**

L. 11.971. W dniu 19. Listopada 1874, w dniu 23. Grudnia 1874 i w dniu 21. Stycznia 1875, każdym razem o godzinie 10. przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 100 rep. 62 w Babinie Iwana Nakonecznego własnej.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkowa 765 złr., wadyum wynosi 76 złr. 50 ct. a. w.

Resztę warunków wolno w tutejszej registraturze przejrzeć.

Z c. k. Sądu powiatowego m. deleg.

Sambor dnia 30. Września 1874.

(3814 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1563. C. k. prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy p. k. mianować raczył przewodniczącym trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Samborze na III. kadencyę, która się na dniu 17. Grudnia 1874 rozpocznie, prezydenta c. k. Sądu obwodowego Józefa Dittricha, zastępcami zaś przewodniczącego radców Sądu krajowego Feliksa Madejewskiego, Gustawa Schenka i Jana Czaczkowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sambor dnia 26. Października 1874.

(3802 2—3) **Edykt.**

L 6284/74. W sprawie Isaaka Eisensteina przeciw Ludwikowi Kosturkiewicz, Tomaszowi Trybulec, i Janowi Gołuchoskiemu o zapłacenie 2525 zł i 140 zł. w. a z pn. c. k. Sąd powiatowy w Śniatynie ustanawia dla przypozwanego Jana Gołuchowskiego na wypadek niedoręczenia mu pozwu, gdyż z powodu podróży po Galicyi odbywanych, stały pobyt tego nie jest wiadomy kuratora w osobie Michała Honorskiego w Śniatynie, i temu pozew de praes. 7/9 1874 l. 6284 z terminem na 18 Listopada 1874 wręczył.

Wzywa się niniejszym edyktem Jana Głuchowskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w Sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wynikłe mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Śniatyn, 30. Września 1874.

(3777 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 49736. Na podstawie §. 1. rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa z dnia 15. Maja b. r. L 4318 wydanego w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i obrony krajowej, a zamieszczonego w dzienniku ustaw kraj. pod Nr. 57 i w porozumieniu z komisyą krajową dla podniesienia chowu koni, obwieszcza się niniejszem, że chodowcy koni, którzy chcą ogierami swymi odstanawiać cudze klacze, mają zgłosić się celem otrzymania licencyi najpóźniej do dnia 15. Grudnia b. r.

W podaniach, które mają być wystosowane do c. k. Namiestnictwa, a wniesione na ręce własnego powiatu Starosty, winni właściciele ogierów, podać wiek i pochodzenie ogierów, których do stanowienia obcych klaczy używać zamierzają i siedzibę Starostwa, do której swe ogiery, celem przedstawienia ich komisyi licencyonowania dostawić pragną. Jeżeli właściciel ogierów życzy sobie, aby komisya oględzin do niego na miejsce przyjechała, winien w zgłoszeniu wyraźnie się zobowiązać, że zapłaci wynikłe ztąd koszta komisyi, i ma złożyć w c. k. Starostwie przed terminem licencyonowania na pokrycie tych kosztów kwotę, jaką oznaczy się zawiadamiając go o zesłaniu komisyi na miejsce.

Przy tej sposobności przypomina się chodowcom koni, postanowienie §. 12. i 15. powyżej wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego §. 12. postanawia, że ogiery, które przy premiowaniu bezpośrednio przed dotyczącym peryodem stanowienia odbytem odznaczone zostały premią rządową, w zasadzie nie potrzebują osobno być przedstawionymi komisyi licencyonowania dla uzyskania licencyi do prywatnego stanowiewienia.

Posiadacz takiego ogiera, winien jednak przed używaniem go do stanowienia udać się do przynależnej komisyi licencyonowania, o wydanie mu karty licencyjnej, do stanowienia i w tym celu przedłożyć certyfikat stwierdzający, że otrzymał nagrodę.

Właściciel stadnin, którzy dla używania ogierów swojej stadniny do stanowienia klaczy ze stadniny innego chodowcy koni, jakoteż posiadacze ogierów pełnej krwi angielskiej do odstanawiania cudzych klaczy życzą sobie otrzymać w myśl §. 15. na wstępie powołanego rozporządzenia ministeryalnego uwolnienie od ubiegania się o licencyę, mają wnieść w terminie najdalej do 15. Grudnia b. r. do c. k. Namiestnictwa na ręce dotyczącego c. k. Starosty osobne podania o uwolnienie od obowiązku uzyskania licencyi i w podaniach tych wykazać, że są właścicielami stadnin i wymienić te obce stadniny, których właściciele używać mogą jego ogierów do stanowienia swoich klaczy. Jeżeli zaś chodzi o uwolnienie od licencyi ogiera angielskiego pełnej krwi, oznaczyć dokładnie tego ogiera

Zwraca się uwagę chodowców koni na postanowienia ustępu g. §. 8. ustawy z dnia 16. kwietnia 1873 o dostarczaniu koni potrzebnych do wojska stałego i obrony krajowej, według którego w razie uruchomienia wolne są od obowiązku stawienia tylko te klacze ze źrebiętami, jakoteż klacze ze stadnin prywatnych, które były stanowione ogierami licencyonowanymi, i względem których przedłożone zostały dowody odstanowienia. Przypomina się w końcu, że używanie ogierów nie licencyonowanych do stanowienia cudzych klaczy, w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25. Kwietnia 1855 (Nr. 79 dz. pr. p.) i z dnia 3. Lutego 1866 (Nr. 18 dz. pr. p.) jest czynem pod zagrożeniem kar wzbronionym.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, 17. Października 1874.

(3790 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6035. C. k. Sąd powiatowy w Białej, czyni niniejszem wiadomo, iż na żądanie Jerzego Bulowskiego z dnia 20. Lipca 1874 Nr. 6035 w celu ściągnienia od Jakóba i Agnieszki Chrapków z Bestwinki, dłużnej sumy 2000 zł. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności dłużników pod Nr. kons. 12/20, 7/13, i 68 w Bestwince położonych w 2 terminach t j. realności młyńskiej pod Nr. kons. 12/20 w Bestwince dnia 24. Listopada 1874 i dnia 23. Grudnia 1874 zaś realność Nr. k. 7/13 i 68 dnia 23. Grudnia 1874 i dnia 25. Stycznia 1875 r., każdy raz o godz. 10 przedpołudniem, w tutejszo-sądowym biurze Nr. II. pod następującemi warunkami przedsięweźmie:

1. Za cenę wywołania ustanawia się cenę szacunkową tych realności, a mianowicie realności młyńskiej pod Nr. kons. 12/20 w kwocie 6193 zł. 41 ct. realności 7/13 w kwocie 1306 zł. 80 ct., a realności pod Nr. kons. 68 w kwocie 150 zł. a poniżej których realności te na pierwszych dwóch terminach sprzedanemi nie będą.
2. Każdy licytant obowiązany będzie złożyć do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi tytułem wadyum 10% ceny szacunkowej, które to wadyum nowonabywcy na rachunek ceny kupna zatrzymane, innym zaś licytantom zaraz po ukończeniu licytacyi zwrócone będzie.
3. Dalsze warunki licytacyi, tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszym Sądzie, zaś wykaz podatków i należytości indemnizacyjnych w c. k. urzędzie podatkowym w Białej.

Do czego się chęć kupienia mających zaprasza

Z c. k. Sądu powiatowego.

Biała, 24. Sierpnia 1874.

(3840 2—3) **Edykt.**

L. 8710 Na dniu 23. Października 1874 wnieśli do tutejszego sądu Sender Dub i Salamon Mark zarzuty do l. 8710 przeciw gminie miasta Rohatyna i Ludwikowi hrab. Krasińskiemu przeciw poleceniu rumacyjnemu z dnia 14. Października 1874 l. 8402 względem dzierżawy propinacyi Rohatyńskiej z nakładem komunalnym, w której to mierze termin do rozprawy na dzień 13. Listopada 1874 o godz. 9tej rano, w sądzie tutejszym wyznaczony został.

Z tego powodu ustanawia się dla Ludwika hr. Krasińskiego kuratora w osobie p. Franciszka Hirscha w Rohatynie zamieszkałego, o czem hr. Ludwika Krasińskiego z tem wezwaniem się zawiadamia, aby ustanowionemu kuratorowi środki do obrony podał, lub aby innego pełnomocnika dla siebie ustanowił, i o tem tutejszy sąd zawiadomił.

C. k. Sąd powiatowy.

Rohatyn dnia 26. Października 1874.

(3739 2—3) **Edykt.**

L. 23697. C. k. wyższy Sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 Lipca 1871 L. 96 Dz. pr. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Abrahama Naglera, o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jego realności, w mieście Kołomyi pod l. k. 219, w kołomyjskim powiecie sądowym i podatkowym położonej, składającej się z murowanego domu i gruntu w objętości 75□° i graniczącej na wschód z 9° 3′ z realnością Chaima Safiry na północ z 8° 2′ 6″ z realnością Icka Salmana Lindenfelda na zachód z 9° z realnością Icka Jakóba Steigmana, a na południe z 7° 5′ z miejską ulicą. C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże c. k. Sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia dzisiejszego za księgę gruntową uważanym będzie, — równie oznajmia się, że od dnia dzisiejszego począwszy, nowe prawa własności, zastawu, i inne prawa hypoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich którzyby,

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, — bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenia ciał hypotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hypotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego, wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, — ażeby w c. k. Sądzie powiatowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31. Stycznia 1875 włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Czyni się zarazem uwagę, że obowiązek zgłoszenia przeto nie ustaje, że prawo zgłosić się mające widocznem jest z księgi publicznej, już do użytku nie służącej, lub z rezolucyi sądowej, albo że podanie stron tyczące się tego prawa do Sądu wniesionem zostało; a nakoniec, że restytucya lub przedłużenia powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Z c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów dnia 14. Października 1874.

(3811 3—3) **Edykt.**

L. 60636 C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Leisera Messing byłego kupca w Chorostkowie teraz z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu Leib S. Springer kupiec we Lwowie dnia 22. Października 1874 do l. 60.638 prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową resztującą 297 złr. 9 ct. w. a. z pn. wniósł na co równocześnie nakaz zapłaty wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Leisera Messing Sądowi nie jest wiadome, postanawia temuż Sąd na jego koszt i niebezpieczeństwo adw. Dr. Schaffa kuratorem z substytucyą adw. Jekelesa, kuratorowi adwokatowi Schaff powyższy nakaz zapłaty wręcza i o tem pozwanego niniejszym edyktem uwiadamia.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 23. Października 1874.

(3843 3—3) **Edykt.**

L. 4695/civ. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach niniejszem do wiadomości podaje, że w sprawie egzekucyjnej Borucha Hersch Grossa jako prawonabywcy Borucha Stokmana, przeciw Hryciowi Lewickiemu, pto. 136 zł. z pn. odbędzie się ponowna sprzedaż realności pod l. 212 w Bedrykowcach położonej, do Hrycia Lewickiego należącej ciało tabularne nie stanowiącej, w jednym tylko terminie t. j. dnia 16. Listopada 1874. o godz. 10. przed południem, pod warunkami w uchwale z dnia 24. Lutego 1872 L. 5676 zawartemi z tym dodatkiem, że realność ta na powyższym terminie także niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 170 zł. w. a. wadyum kwota 17 zł. w. a. reszta warunków licytacyi jakoteż akt opisania i oszacowania tej realności w sądowej registraturze przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Zaleszczyki, 8 Sierpnia 1874.

(3809 3—3) **Edykt.**

L. 60.636. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Leisera Messing, byłego kupca w Chorostkowie, teraz z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu firma handlowa Urich i Mahl dnia 22. Października 1874 do l. 60.636 podanie o wydanie nakazu zapłaty na sumę resztującą 229 zł. 99 ct. w. a. z przyn. wniosła, na co równocześnie nakaz zapłaty wydany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Leisera Messing sądowi nie jest wiadome, postanawia temuż Sąd na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem p. adw. Dr. Schaff z substytucyą p. adw. Dr. Jekelesa, adwokatowi Dr. Schaff powyższy nakaz zapłaty się wręcza, i o tem się pozwanego niniejszym edyktem uwiadamia.

Lwów dnia 23. Października 1874.

(3741 3—3) **Edykt.**

L. 55442. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Marya Prochaska, Joanna Prochaska i Julia Prochaska zamężna Stökl przeciw Józefowi Bereznickiemu o wykreślenie sumy 300 zł. w. a. z pn. ze stanu biernego 1/7 części realności pod l. 68. 69 1/4 pod dniem 25. Września 1874 L. 55442 pozew wniosły i o pomoc sądową prosiły; ponieważ miejsce pobytu pozwanego, a wrazie jego śmierci tegoż spadkobierców jest niewiadome a zatem c. k. Sąd krajowy do zastępowania i na koszt pozwanego kosz i szkodę tutejszego adw. Dr. Męcińskiego z zastępstwem adw. D. Majewskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego lub tegoż spadkobierców, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 10 Października 1874.

(3869 3—3) **Konkurs.**

L. 964 i 965. R. sz. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycieli:

1. Przy szkole etatowej w Wojniczu (powiat brzeski) posada nauczyciela trzeciego z płacą 350 zł. w. a.
2. Posada nauczyciela młodszego z płacą 210 zł. w. a. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.
3. Przy szkole etatowej w Wiśniczu nowym (powiat bocheński) posada starszego nauczyciela z płacą 350 zł. w. a.
4. Posada nauczyciela młodszego z płacą 210 zł. w. a. Prezentuje Rada szkolna miejscowa.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Bochnia 22. Października 1874.

(3875 3—3) **Edykt.**

L. 2161. C. k. Sąd powiatowy w Horodence, oznajmia niniejszem, że w roku 1870, zmarł w Michalczu wieśniak Iwan Kot, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy ze spadkobierców jego Dmytro Kot z miejsca pobytu nie jest znanym, przeto uchwałą z dnia 8. Sierpnia 1873 do L. 3104 ustanowiono mu kuratora w osobie Mikołaja Kowalskiego, a obecnie niniejszem go się wzywa, by w przeciągu roku od dnia dzisiejszego rachując się zgłosił i swe oświadczenie przyjęcia lub zrzeczenia się spadku wniósł, gdyż w razie przeciwnym ta sprawa z spadkobiercami co się zgłosili i z ustanowionym kuratorem traktowaną i przeprowadzoną będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Horodenka dnia 30. Września 1874.

(3881 3—3) **Konkurs**

L. 1501/s. Na mocy orzeczeń Wysokiej Rady szkolnej krajowej rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. Przy szkole wydziałowej męzkiej w Jaworowie, posada dyrektora z roczną płacą 500 zł., za kierownictwo 200 zł. i wolnem pomieszkaniem; trzech nauczycieli z płacą roczną po 500 zł.; trzech nauczycieli z płacą roczną 350 zł. i dwóch nauczycieli młodszych rocznie po 210 zł.
2. Przy szkole żeńskiej trzyklasowej w Jaworowie, posada starszej nauczycielki z płacą 350 zł. za kierownictwo 50 zł. i wolnem pomieszkaniem. i posada drugiej nauczycielki z roczną płacą 350 zł. posada młodszej nauczycielki z roczną płacą 210 zł.
3. Przy szkole trzyklasowej w Sądowej Wiszni posada drugiego nauczyciela z roczną płacą 350 zł.

Prawo prezentowania na posady wymienione przysługuje dotyczącym miejscowym radom szkolnym.

Podania w potrzebne załączniki zaopatrzone należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do 15. Grudnia 1874 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu.

Przemyśl, dnia 28. Października 1874.

(3884 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8084/civ. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie, udziela c. k. Notaryuszowi w Podhajcach P. Michałowi Borowskiemu ogólną delegacyę do przeprowadzania w całem okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podhajcach czynności sądowych w §. 183, lit. a ustawy z 21. Maja 1855 l. 94 dz. p. p. przewidzianych, o ile względem takowych c. k. Sąd obwodowy na podstawie ces. patentu z 9. Sierpnia 1854 l. 208 dz. p. p. i §. 78 ces. patentu z 20 Listopada 1852 l. 251 dz. p. p. jest przynależnym, i odwołuje równocześnie t. s. uchwałę, z 11. Lutego r. b. l. 1008, o ile takowa dotycza temczasowego poruczenia czynności tych w rzeczonym powiecie c. k. notaryuszowi w Brzeżanach, p. Ferdynandowi Szydłowskiemu.

Co się niniejszem ogłasza.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, 23. Września 1874.

(3877 3—3) **Edykt.**

L. 3337. C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy niniejszym edyktem podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy odezwy c. k. Sądu obwodowego Stanisławowskiego z dnia 17. Czerwca 1874, l. 6978 celem ściągnięcia przez Rypsynę Kirkorowicz wywalczonej resztującej summy wekslowej 70 zł. w. a. z 6% odsetkami od 10. Marca 1870 bieżącymi kosztami egzekucyi poprzednio w kwocie 18 zł. 69 ct., 3 zł. 2 ct., 15 zł. 78 ct. w. a. przyznanymi, niemniej kosztami niniejszego podania w kwocie 5 zł. 47 ct. w. a. odbędzie się w tutejszo sądowym budynku dnia 13. Listopada 1874, 27 Listopada 1874 i dnia 15. Grudnia 1874 każdego razu o godzinie 10. przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności w Woronie pod 1 kons. 131. położonej korpusu tabularnego nie stanowiącej, do massy spadkowej Jana Ziamby należącej.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową 600 zł. w. a. z tą uwagą, że na pierwszych dwóch terminach taż realność za tą lub za wyższą cenę, na trzecim terminie zaś poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wadyum, które do rąk komisyi złożyć się ma, wynosi 60 zł. w. a.

Protokół opisania i oszacowania tej realności, jakoteż warunki licytacyjne przejrzeć można każdego razu w tutejszym c. k. Sądzie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Tyśmienica dnia 22. Września 1874.

(3871 3—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 13354. Dnia 18. Listopada 1874, o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya przez oferty pisemne na dzierżawę prawa propinacyi w dobrach skarbowych Kuty z przyległościami na okres trzechletni t. j. od 1. Stycznia 1875 do końca Grudnia 1877.

Przedmiot dzierżawy obejmuje następujące 10 sekcyj:

Nr. Sekcyi	Sekcya obejmuje: Prawo propinacyi w gminach	karczmy	budynki przyboczne	grunta: morgów	grunta: □ sążni	Cena wywołania jednorocznego czynszu zł. w. a.
I	Miasto Kuty i wieś stare Kuty . . .	2	—	—	127	3744
II	Słobutka, Kobaki i Rybno	3	—	3	68	946
III	Tudiow i Rożeń mały	2	—	—	—	495
IV	Rożeń wielki	—	—	—	—	161
V	Rostoki	1	—	—	115	147
VI	Białobereska i Chorocowa	1	—	—	—	256
VII	Berwinkowa i Uścieryki	—	—	—	—	138
VIII	Krasnoiła Hołowy	1	—	—	66	388
IX	Stebne, Dołhopol, Polanki i Perechrestne	1	—	3	737	281
X	Fereskul, Jabłonnica i Hryniawa . . .	1	—	—	—	434
						6990

Główne warunki dzierżawy i licytacyi są:

1. Czynsz spłaca się w ratach miesięcznych z góry.
2. Kaucyę składa się w wysokości trzech miesięcznego czynszu.
3. Licytować można tylko na pojedyncze sekcye, a konkretalna dzierżawa jest wykluczoną.
4. Licytuje się tylko przez oferty pisemne.

Oferty należycie napisane i zaopatrzone w wadium wynoszące 10% ceny wywołania należy wnieść najdalej 17. Listopada 1874 do godziny 6tej wieczorem u Naczelnika c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

Resztę warunków przejrzeć można tutaj, lub w c. k Zarządzie kasy prowentowej w Kutach.

C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen

Bolechów dnia 25. Października 1874.

Kasa oszczędności w Stanisławowie. (3924)

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 30. Września 1874 u 1543 stron wynosił . . . . 533.362 złr. 39 ct.
w miesiącu Październiku wyjęło 53 stron 42.111 złr. 35 ct.
a włożyło 35 stron . . . . 36 227 złr. 51 ct.
ubyło zatem 5.883 złr. 84 ct.
Stan wkładek z dniem 31. Października 1874 u 15.25 stron wynosi: . . . . 527.478 złr. 55 ct.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

(3923)

Stan wkładek był na dniu 30. Września 1874: 7,536.151 zł. 16 ct.
Od 1. do 31. Października 1874:
włożyło 2302 stron . . . . 377.913 zł. 13 ct.
zwrócono 2049 stronom . . . . 320.367 zł. 50 ct.
przybyło więc 57.545 zł. 63 ct.
Zatem na dniu 31. Października 1874 ogół wkładek 7.593.696 zł. 79 ct.

L. 7214 **Konkus.** (3883 3—3)

W celu obsadzenia 75 prowizorycznych posad strażników kolejowych przy c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta, z roczną płacą 210 zł. a ewentualnie 240 zł. a, w. z mieszkaniem i umundurowaniem, które to posady ustawą z dnia 19. Kwietnia 1872., Nr. 60., Dz. u. p. dla wysłużonych c. k. podoficerów są rezerwowane, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci na podstawie powyższej ustawy do ubiegania się o te posady uprawnieni, mają swoje podania w myśl §. 12 rzeczonej ustawy w potrzebne dokumenta opatrzone, najdalej do końca miesiąca Listopada b. r. do Dyrekcyi ruchu we Lwowie przedłożyć.

Lwów dnia 31. Października 1874.

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

(Przedruk nie będzie opłaconym.)

Konkursausschreibung.

Behufs Besetzung von 75 provisorischen Bahnwächter-Posten bei der k. k. priv. Erzherzog Albrecht-Bahn mit einem Jahreslohne von 210 fl., eventuell 240 fl. öst. W., nebst Natural-Quartier und Dienstkleidung, welche auf Grund des Gesetzes vom 19. April 1872, R. G. Bl. Nr. 60 für ausgediente Unteroffiziere vorbehalten sind, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Die auf Grund des obbezogenen Gesetzes Anspruchs berechtigten Bewerber haben ihre, gemäß §. 12 dieses Gesetzes, documentirten Gesuche bis längstens Ende November 1874 bei der Betriebs-Direction in Lemberg einzubringen.

Lemberg, am 31. October 1874.

K. k. priv. Erzherzog Albrecht-Bahn.

(Nachdruck wird nicht bezahlt.)